

# „Będziemy wychowywać młodzież na gorących patriotów Polski Ludowej“

Listy nauczycieli do Prezydenta RP

WARSZAWA. W przededniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego, z całego kraju nadchodzą do Prezydenta RP. Bolesława Bieruta setki listów i depezy od nauczycieli, uczestników sierpniowych konferencji powiatowych.

W listach i depezach wychowawcy młodego pokolenia, przesyłając Prezydentowi wyrazy czci i serdecznego przywiązania, zapewniają go, że dołożą wszelkich sił, aby wychować młodzież w duchu gorącego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu.

„Świadomi swych zadań — czytamy m. in. w liście uczes-

ników konferencji powiatowej we Wschowie, woj. poznańskie — pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w oparciu o wieczną przyjaźń narodów Związku Radzieckiego, z entuzjazmem i ufnością idziemy w nowy rok szkolny, by krzewić i pogłębiać najgorętsze umiłowionej Polski Ludowej, płomienny zapał w pracy i gotowość do walki o pokój i postęp“.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Wyd. A

Cena 15 groszy

# Nowiny Rzeszowskie

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III Rzeszów, sobota 1, niedziela 2 września 1951 Nr 234 (698)

## Nieustannie

wzrasta ilość komitetów obrońców pokoju w Rumunii

BUKARESZT. Po zakończeniu akcji zbierania podpisów w Rumunii pod apelem Światowej Rady Pokoju, 265 tys. członków lokalnych komitetów obrońców pokoju prowadzi w dalszym ciągu ożywioną działalność. W miastach rumuńskich i na wsi organizowane są zebrania i wiece, na których wygłaszane są referaty, poświęcone walce w obronie pokoju.

Ilość lokalnych komitetów obrońców pokoju w Rumunii nieustannie wzrasta.

## Chłopi gromady Ostrów wykonali roczny plan sprzedaży zboża

Jednym z przodujących powiatów w realizacji skupu zboża w woj. rzeszowskim jest Jarosław, który wykonał plan sierpniowy w 105 proc., odsprzedając 654 ton zboża. W powiecie tym odbyło się już 30 zbiorowych dostaw. Gromada Łapik, Jankowice i inne walczyły o zdobycie pierwszeństwa w sprzedaży.

Gromada Ostrów odwoziła ponad plan 40 ton zboża, wykonując w 100 proc. roczny plan sprzedaży.

Chłopi gromady Ostrów sprzedając swe nadwyżki zbożowe zajęli pierwsze miejsce w województwie rzeszowskim.

## Naród polski z gorącą sympatią śledzi wysiłki wszystkich studentów świata walczących o pokój

WARSZAWA. W dniu 31 sierpnia r. rozpoczęła obrady w Warszawie V sesja Rady Międzynarodowego Związku Studentów.

Udekorowaną flagami różnych krajów całego świata i emblematami Międzynarodowego Związku Studentów i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej salę kolumnową Rady Państwa wypełniło kilkuset przedstawicieli studiującej młodzieży z 80 krajów.

Na uroczyste otwarcie obrad przybyli: członek Rady Państwa, wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego R. P. Wacław Barcikowski, wiceminister szkół wyższych i nauki Eugenia Krassowska, przewodniczą-

cy Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Polskiej Akademii Nauk prof. dr Jan Dembowski. Związek Młodzieży Polskiej reprezentował sekretarz ZG ZMP Stanisław Nowocień.

Przybyli również przedstawiciele organizacji międzynarodowych: członek Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych Aleksander Buriski, wiceprzewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet Eugenia Pragerowa oraz sekretarz generalny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Jacques Denis.

Obrady otwiera witając przybyłych delegatów i gości przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów Józef Grohman. W serdecznych słowach wyraża on wdzięczność polskiemu ruchowi studenckiemu za udzielenie Radzie Międzynarodowego Związku Studentów gościny w Polsce. Wyraża on przekonanie, że sesja Rady obradującej w Warszawie bezpośrednio prawie po historycznym III Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, pogłębi jeszcze bardziej wkład młodzieży w dzieło walki o pokój i umocni

międzynarodowy ruch studencki.

Przewodnicząc obradom Józef Grohman prosi o zabranie głosu przedstawiciela rządu R. P. wiceminister Krassowska. Przyjęta serdecznie okłaskami wiceminister Krassowska pozdrawia przybyłych na sesję Rady MZS delegatów, reprezentujących miliony studiującej młodzieży świata.

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Kondolencje z powodu zgonu przewodniczącego Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

WARSZAWA. W związku ze zgonem Ho Hona, przewodniczącego Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, marszałek Sejmu RP wysłał następującą depezę:

Do Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

W związku ze śmiercią p. Ho Hona, przewodniczącego Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, wielkiego patriotę koreańskiego, nieustraszonego bojownika o wolność i jedność Korei oraz o trwały pokój, przesyłam w imieniu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i własnym wyrazy głębokiego współczucia.

WŁADYSŁAW KOWALSKI  
Marszałek Sejmu RP.

## Strona amerykańska nadal gwałci obowiązujące porozumienie

Protest gen. Nam Ira

PEKIN. Agencja Nowych Chin ogłosiła tekst protestu wysłanego przez gen. Nam Ira do gen. Joy'a w związku z ponownym pogwałceniem w nocy ze środy na czwartek neutralnej strefy Kaesongu przez amerykański samolot wojskowy.

O godz. 2.40 w dniu 29 sierpnia — stwierdza protest — amerykański samolot wojskowy wtargnął na obszar powiatu neutralnej strefy Kaesongu. Samolot krążył na niezwykłej wysokości i rzucił rakietę świetlną w pobliżu gmachu konferencyjnego. Stanowi to nowy akt prowokacji, następujący w niedu-

gim czasie po zbombardowaniu strefy neutralnej w dniu 22 sierpnia przez amerykański samolot wojskowy.

W okresie między 13 a 16 sierpnia nasi oficerowie łącznikowi zwracali niejednokrotnie uwagę delegacji amerykańskiej na liczne wypadki pogwałcenia strefy neutralnej przez lotnictwo Stanów Zjednoczonych. W dniu 16 sierpnia amerykańscy oficerowie łącznikowi złożyli zapewnienie, że żadne amerykańskie siły zbrojne, ani lądowe ani powietrzne, nie będą naruszały strefy neutralnej. Mimo wyraźnego stwierdzenia przez delegację amerykańską, że obszar powiatu nad Kaesongiem będzie również uważany za strefę neutralną, samoloty Stanów Zjednoczonych dołączyły i dokonują systematycznie naruszenia tej strefy.

W związku z systematycz-

nym naruszeniem neutralności strefy Kaesongu przez amerykańskie lotnictwo wojskowe, składam stanowczy protest, żądam surowego ukarania winowajców oraz domagam się zapewnienia, że naruszenia strefy neutralnej przez stronę amerykańską więcej się nie powtórzą.

(→) Generał NAM IR

## Z OSTATNIEJ CHWILI

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Dnia 1 września o godz. 0.30 samolot amerykański wtargnął do neutralnej strefy Kaesongu i rzucił dwie bomby na teren siedziby generała Nam Ira w dzielnicy Ping Kotong. Bomby spadły w punktach oddalonych o 500—600 m od siedziby generała Nam Ira. Delegacja wojsk ludowych za komunikowała już drugiego dnia o wypadku i wezwała ją do wysłania swych przedstawicieli w celu przeprowadzenia dochodzeń na miejscu.

## Chłopi czynem witają powszechną kontraktację trzody chlewnej

WARSZAWA. Chłopi w całym kraju, zapoznając się coraz dokładniej z uchwałą Prezydium Rządu w sprawie powszechnej kontraktacji na 1952 r. i popierania hodowli trzody chlewnej, wyrażają się

o tej uchwale z pełnym uznaniem.

Ob. Ad. Paduszek, posiadający 3-hektarowe gospodarstwo we wsi Gliniki w pow. warszawskim, powiedział: „W tym roku sprzedałem 2 zakontraktowane kuczki, a na rok przyszły zamierzam zakontraktować 4 sztukę.“

Inny małomiastkowy chłop z pow. warszawskiego — M. Groniak, zamieszkały we wsi Michałków — Reginów, postanowił zakontraktować 3 sztuki trzody, tj. o 1 sztukę więcej, niż w tym roku. Ob. Groniak dokładnie zapoznał się z korzyściami, jakie gwarantuje hodowcom uchwała Prezydium Rządu. Zwiększając hodowlę trzody w swym gospodarstwie, czyni on to również dlatego, że w pełni zdaje sobie sprawę z potrzeb gospodarczych naszego kraju.

## Bezwzględna walka ze spekulacją ujawnia notorycznych szkodników gospodarczych

WARSZAWA. W wyniku bezwzględnej walki, toczony przez powołane ostatnio przy prezydium rad narodowych społeczne komisje do walki ze spekulacją oraz organa MO, przy czynnym współudziale społeczeństwa, ujawniono w całym kraju wielu szkodników gospodarczych, notorycznie spekulujących mięsem i zajmujących się w wysoce antyświątecznych warunkach nielegalnym ubojem zwierząt.

W pow. olickim ujęto szalę szkodników gospodarczych, na której czekali stali, zawodowo trudniący się pokątnym ubojem i nielegalnym handlem mięsem, dwaj notoryczni spekulanci: bogaty kupiec i właściciel dużych zabudowań mieszkalnych we wsi Skala Gmina Sobieszki — Władysław Srebrnicki oraz nie posiadający określonego zajęcia, mieszkaniec tej wsi — Franciszek Blachno.

Obaj prowadzący ujętej szalę byli zdecydowanie wrogo ustosunkowani do obecnej

rzeczywistości.

W Nowogardzie, woj. szczecińskiego, organa ochrony rynku zatrzymały byłego właściciela sklepu iżeńskiego — Jana Sawiaka, który wykorzystywał swoje stanowisko referenta skupu odpadków użytkowych w Pow. Zw. Gminnych Spółdzielni Sam. Chł. w celu uprawiania nielegalnego handlu mięsem.

## Pracujący chłopi udzielą pomocy komisjom do walki z nadużyciami w handlu

Odezwa Zarządu Głównego ZSCh

WARSZAWA. Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej skierował do całej ludności pracującej na wsi odezwę w sprawie wzmocnienia walki ze spekulacją. Odezwa ta głosi:

CHŁOPI I CHŁOPKI! Wspólnie z naszymi braćmi — klasą robotniczą wydarłis-

my z rąk wyzyskiwaczy Polskę zaoferowaną przez wojnę, Polskę nędzy i ciemoty.

Powiedzieliśmy sobie: „Dość nędzy i wyzysku! Zbudujemy Ojczyznę dla nas, dla ludzi pracy! Zbudujemy ją bogatą, kulturalną i szczęśliwą.“

Podjęliśmy wielki, twórczy trud. Nasze osiągnięcia wzbudzają uznanie u naszych przyjaciół, a nienawiść u wrogów. W niespotykanym tempie rośnie nasz przemysł, wzrasta rolnictwo. Nie tylko zmniejszo bezpowrotnie widmo bezrobocia, ale odczuwamy brak rąk robotniczych.

Dziesiątki tysięcy robotniczych i chłopskich dzieci kształci się i zdobywa wiedzę. Oficerowie Wojska Ludowego — to chłopcy i robotniczy synowie.

Wraz z rozwojem przemysłu i rolnictwa podnosi się stopa życiowa robotników i chłopów, wzrasta spożycie i rozszerza się rynek zbytu na płody rolne. Przy stałym wzroście spożycia — mimo wzrostu produk-

cji — powstają w niektórych okresach przejściowe trudności w zapotrzeniu.

Wykorzystuje to pokątny handlarz i spekulant. On to przechwytywa towary, przeznaczony dla chłopów pracujących, dla robotników, to on obecnie spekuluje na przejściowych trudnościach w zapotrzeniu ludności pracującej w mięso i tłuszcz, prowadzi nielegalny skup, potajemny ubój i czarno — rynkową sprzedaż mięsa.

CHŁOPI PRACUJĄCY!

Nasze Ludowe Państwo zapewni nam wydatną pomoc w wykonywaniu zadań produkcyjnych.

Stwórzmy nam warunki do niezależności się od wyzysku! (Ciąg dalszy na stronie 2)

## Szybko postępuje naprzód budowa kombinatu bawełnianego w Andrychowcie

KRAKÓW. Prace związane z budową ogromnej hali przędzalni Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego znajdują się w ostatnim etapie. W najbliższym czasie w hali tej, która jest pierwszym z wybudowanych obiektów rosnącego w Andrychowcie wielkiego kombinatu, rozpoczęły zostanie montaż maszyn. Obecnie instaluje się tu 20-

woczesne urządzenia klimatyzacyjne.

W szybkim tempie postępują także prace przy budowie osiedla mieszkaniowego dla robotników. Dotychczas w nowo wybudowanych mieszkaniach zamieszkały już 72 rodziny. Dalsze lokale oddane zostaną do użytku w połowie września.

## Metody policji adenauerowskiej



Dnia 15 sierpnia 1951 setki młodzieży FDJ zostały przez policję Sturm w zachodniej Berlinie poranione, pobite i aresztowane. Tak wygląda „serdeczne“ przyjęcie zapowiadane przez prezydenta zachodniej części Berlina — Ruetera.

Dziś „Nowiny Tygodnia“

# Małorolni i bezrolni chłopci zdobywają zaszczytny zawód górnika

**KATOWICE.** „We wszystkich niemal kopalniach Śląska spotkać można byłych małorolnych i bezrolnych chłopów, którzy w przeszłości wędrowali na małym skrawku lichej ziemi, a dziś pracując jako wykwalifikowani górnicy, otrzymują wysokie zarobki i wszystkie przywileje przynależne ludziom pełniącym ten zaszczytny zawód.

Starszy rębacz Józef Martyka od najmłodszych lat harował bez wytchnienia na 3-morgowym polsku, odczłodził czonym po ojcu we wsi Olszowa, pow. brzeski. Praca nie dawała pożądanego rezultatu, mimo, że nie szczędził wysiłków i od rana do nocy niezmordowanie zmagając się z biedą, która przysłówiowo szczyliła zęby z każdego kąta. Potem przyszła wojna. Przez cztery lata Józef Martyka za darmo ciężko pracował w posiadłości bogatego Austriaka, dokąd go zagnali okupanci hitlerowscy. Z chwilą wyzwolenia dla Martyki oświeczyły się szeroko możliwości lepszego życia. W 1946 r. powędrował do Katowic w poszukiwaniu pracy. Zaciągnął się jako pomocnik dołowy w kop. „Emi-

nencja”. Minęło 5 lat. Dziś Józef Martyka (starszy rębacz) jest byrgadzistą zespołu chodnikowego, wykonującego 130 proc. normy. Ostatnio otrzymał odznakę przodownika pracy.

Zadowolone przebiega ze słów b. robotnika wiejskiego, bezrolnego, wyzyskiwanego przez kulaków, a dziś przodowego górnika kop. „Emi-nencja” — Władysława Altmajera, kiedy opowiada o radosnym życiu jakiego prowadzi razem z żoną i dwójkiem dzieci.

Teraz dobrze zarabiam, starsza moja córka chodzi do szkoły, a ja sam jestem zadowolony z siebie, bo widzę, że moje wysiłki są należycie cenione przez władzę ludową.

# Naród radziecki wita z entuzjazmem uchwały Komitetu Obrony Pokoju

**MOSKWA.** Wielomilionowy naród radziecki z entuzjazmem powitał uchwałę Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju w sprawie rozpoczęcia akcji zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju, w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami.

W fabrykach i zakładach przemysłowych Moskwy, Leningradu, Kijowa i innych miast radzieckich odbywają się zebrania robotników poświęcone tej historycznej uchwale.

Naród radziecki wyraża swą niezłomną wolę walki o pokój przeciwko podżegaczom wojennym. Apelem Światowej Rady Pokoju odpowiada żywotnym interesom narodu radzieckiego — oświadczyli na zebraniu załogi hutnik moskiewskich zakładów metalurgicznych „Stemp i Miot” — Gornaczow. Dlatego też złożyli swe podpisy pod tym apelem. Podpisy narodu radzieckiego oraz podpisy całej postępowej ludzkości są groźnym ostrzeżeniem dla podżegaczy wojennych.

Uchwała Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju znalazła gorący oddźwięk i poparcie wśród robotników zakładów samochodowych im. Stalina, budowniczych nowego gmachu uniwersytetu moskiewskiego, wśród wszystkich

mieszkańców stolicy radzieckiej.

Przemawiając na zebraniu załogi fabryki obuwia „Buriewiestnik”, inicjatorka współzawodnicstwa o obniżenie kosztów własnych produkcji przy każdej czynności wytwórczej — Maria Lewczenko oświadczyła: Dla ludzi radzieckich nie ma bardziej szlachetnego celu jak walka o pokój, o szczęście prostych ludzi. Radzieccy robotnicy są gospodarzami swego szczęścia. Nasza praca stachanowska, nasza produkcja pokojowa jest nowym wkładem w utrwalenie siły i potęgi naszej socjalistycznej ojczyzny.

## Przed 7 rocznicą wyzwolenia Bułgarii

**SOFIA.** Przygotowując się do obchodów 7 rocznicy wyzwolenia Bułgarii przez Armię Radziecką masy pracujące Bułgarskiej Republiki Ludowej podsumowały swe osiągnięcia w rozwoju gospodarki narodowej.

Szybko rozwija się młody, bułgarski przemysł budowy maszyn. W okresie przedwojennym nie było w Bułgarii ani jednego większego zakładu budowy maszyn. Z zagranicy importowano zarówno obrabiarki jak agrarki i szpilki.

Dzięki wysiłkom Komunistycznej Partii Bułgarii oraz braterskiej i bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego zbudowano dziesiątki zakładów budowy maszyn. W roku 1951 poziom produkcji bułgarskiego przemysłu budowy maszyn wzrósł 90-krotnie w porównaniu z rokiem 1939.

Wiadomość o uchwale Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju lotem błyskawicy obiegła miasta i wsie Związku Radzieckiego, docierając do najodleglejszych zakątków ZSRR — do przylądka Dieżniewa, Wyps Komandorskich, na Kamczatkę, do półwyspu Czukockiego. W republikach nadbałtyckich — Litwie, Łotwie i Estonii — masy pracujące wyrażają swą wolę walki w obronie pokoju.

Kowal zakładów mechanicznych w Wilnie — Ignatas Sigmundas oświadczył, że narody miłujące pokój pokazywały zbrodnicze plany podżegaczy wojennych.

**\* MOSKWA.** Dzienniki „Izwestia”, „Prawda”, „Komsomolskaja Prawda” i inne zamieściły artykuły redakcyjne poświęcone trzeciej rocznicy zgonu Andrzeja Zdanowa — jednego z najwybitniejszych budowniczych partii komunistycznej i państwa radzieckiego.

**\* PEKIN.** Agencja Nowych Chin donosi z Delhi, że sekretariat Wszechindyjskiej Rady Pokoju ogłosił oświadczenie, w którym wzywa dowództwo amerykańskie w Korei do zaprzestania nalotów na bezbronną ludność cywilną i do zahamowania swych ofensywnych działań, które zagrażają widokom pokoju w Korei.

**\* MOSKWA.** W Astrachańskim archiwum obwodowym odnaleziono dokument stwierdzający datę zgonu ojca Gorkiego — Maksyma Pieszkowa. Jest to księga metrykalna cerkwi kazańskiej w Astrachaniu z roku 1869-1871. W księdze tej na stronie 208 znajduje się adnotacja: „Permski mieszczanin, Maksym Sawatiejewicz Pieszkow w wieku 31 lat zmarł od cholery 29 lipca 1871 r.”

**\* KOPENHAGA.** Dnia 29 sierpnia naród duński uroczystie obchodził ósmą rocznicę zerwania z oficjalną polityką Danii i przejścia do czynnego oporu przeciwko okupantom hitlerowskim. W Kopenhadze odsłonięty został pomnik marynarzy poległych podczas wojny.

## Otwarcie sesji Rady Międzynarodowego Związku Studentów

(Dalszy ciąg ze str. 1)

„Drodzy przyjaciele — oświadcza mówca — zebraliśmy się tutaj z całego świata złączeni wspólną troską o wielką sprawę — sprawę losu młodzieży, która w wielu jeszcze krajach boryka się z ogromnymi trudnościami, znosi dyskryminację i poniżenie”.

Wiceminister Krassowska kreśli następnie obraz osiągnięć naszego narodu, który dzięki ujęciu władzy przez masy pracujące, buduje nowe, lepsze życie, stwarzając wspaniałe warunki nauki i pracy dla młodzieży.

Krassowska stwierdza: „Naród polski z gorącą sympatią śledzi wysiłki wszystkich studentów świata, walczących o pokój, poprawę warunków na ulki i życia i gorąco pragnie swoją pracą, swoim twórczym pokojowym budownictwem przyczynić się do zwycięstwa naszej wspólnej sprawy, zwycięstwa pokoju”.

Przemówienie wiceministra Krassowskiej zebrani przyjmują długotrwałymi oklaskami.

W imieniu 72 milionów młodzieży zrzeszonej w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej powitał obrady sekretarz generalny SFMD Jacques Denis.

Ostatnim punktem pierwszego dnia obrad Rady był referat przewodniczącego MZS — Józefa Grohmana, omawiający działalność i zadania Międzynarodowego Związku Studentów w walce o zabezpieczenie potrzeb i interesów młodzieży studiującej.



W całym kraju akcja skupu zboża przebiega szybko i sprawnie, co należy zwrócić uwagę na inną, dobrą organizację skupu. Chłopi nie czekają długo w kolejce przed magazynami. Racjonalny podział czynności pracowników skupu ułatwia szybkie przekazywanie zboża i odbiór gotówki. CAP fot. Szart

## Odezwa Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

skupu spekulantów, kulaków i lichwiarzy.

Zapewnia nam zbyt każdej ilości wyprodukowanych przez nas artykułów rolniczych po stałych i opłacalnych cenach. Tymczasem spekulanci usiłują wprowadzić zamęt w handlu uspołecznionym, utrudnia planowe zaopatrzenie i sprawiedliwe rozdzielnictwo towarów, przeznaczonych dla ludzi pracy. Wdziera się do gminnych spółdzielni, stwarzając tam kumoterskie stosunki, wykupuje towary, przeznaczone dla chłopów pracujących.

Działacze gromadzą i wszyscy aktywności Związku Samopomocy Chłopskiej!

Wyjaśnijcie chłopom uchwałę Rady Ministrów w sprawie wzmocnienia walki z spekulacją i nadużyciami w handlu!

Organizujcie masy chłopskie do walki ze spekulacją!

Pobudzajcie czynność komitetów członkowskich!

Niech żaden spekulant, kombinator, nie znajdzie kumoterskiego powiązania ze spółdzielnią!

Usprawniajcie działalność gminnych spółdzielni i kontrolujcie sprzedaż towarów! Niechaj małorolni i średniorolni chłopci staną się rzeczywistymi gospodarzami gminnych spółdzielni! Zacieśniajcie współpracę komitetów członkowskich z komitetami do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu!

Walczcie o wzrost produkcji, o wzmocnienie hodowli, o masową kontrakcję!

### CHŁOPI I CHŁOPKI!

Kto z nas sprzedaje spekulantowi świadomie, czy nieświadomie, działa na swoją szkodę, na szkodę swoich dzieci, na szkodę braci robotników i trudni rozwój gospodarzy kraju.

Niech ani jeden małorolny i średniorolny chłop nie zhańbi się spekulacją!

Podnoście produkcję waszych gospodarstw! Kontraktujcie coraz więcej! Gońcie precz spekulantów z waszych gromad! Zmuscie ich, niech się zajmą uczciwą pracą! Nie dajcie się okpić!

Spełnijcie wszyscy swój patriotyczny obowiązek w walce ze spekulacją dla wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, dla dobra naszej Ludowej Ojczyzny”.

## Przedstawiciele studentów całego świata obradują

W Warszawie rozpoczęły się obrady corocznej sesji Rady Międzynarodowego Związku Studentów. Tematem obrad, w których udział biorą przedstawiciele 80 krajów, reprezentujący 5 milionową rzeszę studentów, jest poprawa ekonomicznych i społecznych warunków życia studentów w różnych krajach.

Sprawa jest ważna i paląca. Trudno młodzieży naszej niekiedy w całej pełni zrozumieć zagadnienia w państwach kapitalistycznych i kolonialnych. Państwo nasze otacza młodzież studentką szeroką opieką i udziela jej dużej pomocy w formie rozbudowy zakładów naukowych, stypendiów, budowy nowych domów akademickich, opieki lekarskiej itp.

A w krajach kapitalistycznych w ciągu 6 lat koszt utrzymania studentów wzrósł w USA o 50 proc. Dla studentów — Murzynów — koszt ten wzrósł o 75 proc. Ponad 113 wyższych zakładów naukowych w Stanach Zjednoczonych wprowadza w tym roku w związku z trudnościami finansowymi redukcję pensji.

Przyczyny pogarszającej się z każdym dniem sytuacji młodzieży studiującej w krajach kapitalistycznych są jasne. Dyrektor biura budżetowego USA, James Webb, oświadczył cynicznie — „Przygotowania wojenne mają pierwszeństwo w stosunku do oświaty”.

Nie koniec na tym. Rządy krajów ka-

pitalistycznych usiłują zdeprawować młodzież i pozyskać ją dla swoich zbrodniczych planów. To z auli uniwersyteckich popłynęło na świat wiele ohydnych nawołujących do nowej wojny słów przemówień Trumana, Marshalla, Churchilla. Wychowawcami młodzieży studentki mianuje się znanych przestępców.

Kierownikiem Akademii w Kolonii mianowany został przed rokiem b. dyktator propagandy hitlerowskiej — Karl Diehm.

Ale młodzież nie chce się uczyć „sztuki zabijania”. Młodzież pragnie zdobyć wiedzę służyć ludzkości. Konstruować nie nowych, wspaniałych maszyn, ułatwiających ludzką pracę, zwycięstwa w walce z chorobami, podniesienie urodzajów, tworzenie dzieł stanowiących wkład do kultury ogólnoludzkiej — oto marzenia młodzieży. W Związku Radzieckim te marzenia są rzeczywistością.

Młodzież bierze udział w przeobrażeniu przyrody, w realizacji gigantycznych budowli komunizmu, w budowie potężnych kombinatów i miast. Do służby narodowi stają młodzi absolwenci wyższych uczelni w krajach demokracji ludowej. Młodzież chce tworzyć rzeczy piękne i nowe, chce przyczynić się do rozwoju i postępu we wszystkich dziedzinach życia. I dlatego młodzież pragnie pokoju.

W walce o pokój młodzież nie szczędzi swych sił. Wiosną br. zginął w Salo nijkach rozstrzelany przez faszystowskich morderczyz student Nikiforidis.

Ostatnio skazano na śmierć 16 ateńskich studentów — bojowników o wolność Grecji i pokój. Przez 16 miesięcy przebywał w więzieniu student Gerit van Praag, który występował przeciw agresji w Indonezji. Mimo represji, studenci amerykańscy przeprowadzają referendum przeciw militarystyce wyższych uczelni w Stanach Zjednoczonych.

Doroczna sesja Rady MZS, odbywająca się w Warszawie wzmocni szeregi związku. Wskaże milionom studentów na całym świecie dalszą drogę walki o poprawę warunków społecznych i ekonomicznych oraz dalszą drogę i zadania w walce o pokój.

„Cała ludzkość patrzy z nadzieją na studentów, dla których nauka nie jest źródłem korzyści osobistych, lecz środkiem wiodącym do rozwoju duchowego i materialnego, do szczęścia wszystkich ras, narodów i plemion”. — pisał Ilija Erenburg w liście wystanym do Komitetu Wykonawczego MZS w piątą rocznicę powstania. Międzynarodowego Związku Studentów Wszysci, komu drogą jest sprawa pokojowej wykorzystania wiedzy ludzkiej, wszyscy, którym drogą jest sprawa pokoju — z nadzieją i przyjaźnią witają sesję Rady MZS.

S.G.

## Obrady ogólnopolskiego zjazdu przeciwgruźliczego w Rokitynicy-Bytomiu

**BYTOM.** W przerwie drugiego dnia obrad ogólnopolskiego zjazdu przeciwgruźliczego w Rokitynicy — Bytomiu, odbyło się walne zebranie członków Polskiego Towarzystwa Badań nad Gruźlicą, Polskiego Towarzystwa Badań Naukowych nad Gruźlicą. Jest to jedno z największych polskich towarzystw specjalistycznych, liczące obecnie 11 oddziałów na terenie całej Polski i skupiające w swych szeregach 445 lekarzy, zajmujących się naukowymi badaniami nad gruźlicą.

W czasie zebrania zapoznano członków z nowym statutem i zmianami organizacyjnymi towarzystwa, które w okresie planu 6-letniego spełnia domiosłą rolę w służbie zdrowia, podnosząc poziom fachowy lekarzy i upowszechniając osiągnięcia światowej nauki medycznej, a przede wszystkim postępowej nauki radzieckiej.

W związku ze zmianami struktury organizacyjnej Polskie Towarzystwo Badań nad Gruźlicą przyjęło nową nazwę Polskiego Towarzystwa Badań nad Gruźlicą.

## Odrodzenie osi Berlin — Rzym — Madryt

**PARYŻ.** Dziennik „L'Humanite” zamieszcza korespondencję z Bonn pt. „Odrodzenie osi Berlin — Rzym — Madryt pod protektoratem amerykańskim”.

W kołach dziennikarskich w Bonn — pisze dziennik — zwracają uwagę na odrodzenie się pod protektoratem amerykańskim osławionej osi Berlin — Rzym — Madryt. W czerwcu br. wysoki komisarz USA w Trizonii Mac Cloy polecił Adenauerowi „mawiając” bliższy kontakt z rządem Włoch i Hiszpanii frankistowskiej. Adenauer udał się na tydzień do Rzymu, — był ambasadorem hitlerowskim w Madrycie von Stohrer został wysłany do Franco.

Rozmowy Adenauera z de Gasperim zakończyły się nawiązaniem bliższej współpracy między obu rządami.

Rozmowy von Stohrera zakończyły się analogicznym porozumieniem z rządem frankistowskim.

## Terror przedwyborczy w Grecji

**SOFIA.** Jak donoszą z Grecji przygotowania do wyborów parlamentarnych w Grecji przebiegają w warunkach zaostrzającego się terroru. W całym kraju władze monarcho-faszystowskie przeprowadzają aresztowania i dokonują egzekucji.

Szczególnie dają się we znaki ludności t. zw. „oddziały bezpieczeństwa narodowego”. Jak donosi dziennik „Proodevlikos Pilelefteos”, we wsi Tineni członkowie tych oddziałów zamordowali nauczyciela Hapsana i ciężko ranił mieszkańca tej wsi Lasanosa.



# W DWUNASTĄ ROCZNICĘ najazdu hitlerowskiego na Polskę

Mija dziś 12 lat od owego słonecznego poranka wrześniowego, który w pamięci Polaków urwał się hukami bomb zrzuconych na miasta polskie, widokiem płonących domów, widokiem tyścy rannych i zabitych.

W wrześniu klęsk przeszedł do historii, zapoczątkował długie, mroczne lata hitlerowskiej okupacji, która przyniosła narodowi polskiemu milionowe ofiary w ludziach, która z ziemią zrównała dziesiątki miast i miasteczek polskich i zagroziła biologicznym wyniszczeniem narodu.

Nie ma Polaka, który by w czasie tych 12 lat, jakie dzielą nas od tragicznego września 1939 roku, nie zadawał sobie pytania: Dlaczego? Wypadki tych 12 lat na pytanie to udzieliły odpowiedzi. Ukazały narodowi polskiemu winowajców, klęski wrześniowej, odsłoniły sprężyn polityki, która doprowadziła do drugiej wojny światowej, do pokrocia całych krajów ruinami i zgłuszczami, do przekształcenia dużej części Europy w obóz koncentracji, do zakucia wielu narodów w kajdany hitlerowskiej niewoli.

Pytanie: „Dlaczego?” znalazło odpowiedź. Narody, również naród polski, wiedzą dziś, że to imperializm amerykański po pierwszej wojnie światowej opłacił odbudowę potęgi militarnej Rzeszy, sfinansował dojście do władzy Hitlera i jego przygotowanie wojenne. Dla każdego jest dziś jasne znaczenie polityki ustępstw wobec Hitlera, polityki Monachium — zezwalającej Hitlerowi na zabór Austrii i Czechosłowacji. Była ona próbą skłonienia Hitlera do marszu na wschód — do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu — krajowi zwycięskiego socjalizmu.

Politycy imperialistyczni marzyli o tym, by przy pomocy Hitlera pozbyć się „czerwonego niebezpieczeństwa”. Według słów angielskiego konserwatywnego publicysty, Liddell Harta, Hitler domagał ze strony rządów imperialistycznych „wyraźnej zachęty we wszystkich swych agresywnych poczynaniach”.

Jeżeli imperialiści amerykańscy czy angielscy znaleźli się później w stanie wojny z Niemcami hitlerowskimi, to jest to wyłącznie wynikiem tego, że Hitler nie dotrzymał zawartych z nimi układów i zamiast ograniczyć się do marszu na wschód, postanowił zawiadnąć całą Europą, co już było sprzeczne z interesami imperialistów anglosaskich.

Ale nie tylko zachodnie mocarstwa imperialistyczne popierały faszyzm i hitleryzm. Dojście Hitlera do władzy i porażkę niemieckiego proletariatu z radością powitała piśsudczyzna, reprezentująca klasowe interesy burżuazji i obszarstwa. Wierzyli, że wreszcie ziszczą się jej „wielkomocarstwowe” plany najazdu na Związek Radziecki. Głucha na ostrzeżenia z zewnątrz, głucha na głos narodu sanacja, przy mniej lub bardziej zamaskowanym współudziale wszystkich burżuazyjnych stronnictw politycznych w Polsce, a w tym również prawicy PPS, zawarta z Hitlerem sojusz. Nie było na arenie międzynarodowej takiego posunięcia ze strony Hitlera czy Mussoliniego, którego by nie poparli ówczesne rządy polskie, którego by nie wychwalał ówczesny minister spraw zagranicznych, Beck, zwany „komwojażerem hitleryzmu”. Francuski ambasador w Warszawie, Noel, tak pisał o zdradzieckim kierunku polskiej polityki zagranicznej: — „Beck wyświadczył stałe cenne usługi polityce fuhrera. Dyplomacja polska wspierała przy każdej okazji marsz Rzeszy, skierowane przeciw Lidze Narodów, bez-

pieczeństwu zbiorowemu oraz wielostronnym paktom wzajemnej pomocy. Druga jest lista „zasług” polskiej reakcji na polu utworzenia Hitlera w drogi do przygotowania drugiej wojny światowej, a tym samym do podboju Polski.

Sanacja zaślepiona w swej nienawiści do Kraju Socjalizmu, odrzucała propozycje pomocy radzieckiej, odrzucała idee stworzenia wspólnego z ZSRR i innymi krajami frontu antyhitlerowskiego i do ostatnich chwil, do ostatnich dni sierpnia 1939 r. marzyła o wspólnym z nim marszu po majątki na radzieckiej Ukrainie i radzieckiej Białorusi.

Komunistyczna Partia Polski była jedyną siłą polityczną, która w tych latach ostrzegła przed zgubnymi skutkami sanacyjnej polityki występowania się Hitlerowi, wskazywała, że burżuazja polska przez swą politykę wojny, przez swą politykę bloku z krwiożerczym faszyzmem niemieckim stwarza śmiertelną groźbę dla niepodległości, że sojusznikiem narodu polskiego jest Związek Radziecki. Komunistyczna Partia Polski mobilizowała naród polski do przeciwstawienia się zdradzieckiej polityce sanacji, do stworzenia szerokiego frontu narodowego walki przeciwko faszyzmowi, przeciwko polityce klęski narodowej.

Za głoszenie tej prawdy faszyści piśsudczykowscy posyłali ludzi do więzienia i Berez. Wrogami ich byli ci wszyscy, którzy chcieli odwrócić katastrofę Polski. Faszyści polscy pomogli Hitlerowi w tym, by katastrofa nastąpiła.

Pamięć tych haniebnych czasów wleją jeszcze żywa jest wśród nas. Społeczeństwo, wychowane przez burżuazję w kulcie dla Zachodu, liczyło, że Anglia i Francja dotrzymają swych zobowiązań i przyjdą Polsce z pomocą w jej walce przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy. Już pierwsze dni wojny wykazały, że pomocy Zachodu nie ma i nie będzie, że rządy Anglii i Francji wcale nie pragną walczyć przeciwko Hitlerowi w obronie Polski, licząc, że uda im się jeszcze „przemówić do rozsądku” Hitlerowi, wszystkie sprawy załatwić z nim polubownie i po trupie Polki skłonić go do uderzenia na Związek Radziecki.

12 lat mija od tych czasów, gdy naród polski zdradzony przez „sojuszników”, zdradzony przez rządy swojej burżuazji, pozbawiony broni i kierownictwa, z kilkunastoma samolotami przeciwko tysiącom hitlerowskich samolotów bronił ojczyzny, przeciwko armiom najeźdźczym Hitlera, uzbrojonym za amerykańskie dolary.

Naród polski we wrześniu 1939 r. padł ofiarą hitlerowskiej przemocy i zdrady własnych kapitalistów i obszarstwa. W kilka lat potem klęska wrześniowa została pomszczona. Związek Radziecki rozbił hitlerowską potęgę i przyniósł wolność Polsce i innym narodom Europy, a żołnierzom polskim dane było współuczestniczyć w wywalczeniu zwycięstwa nad wrogiem faszystowskim w samym Berlinie.

Hitlerowskie plany wojny podjęli obecnie i rozwinięli imperialiści amerykańscy.

Imperializm amerykański nie zrezygnował ze swych planów najazdu na ZSRR. Podobnie jak przed laty, imperialiści amerykańscy kroczą starą drogą — remilitaryzują Niemcy Zachodnie, wypychają broń do rąk zbrodniarzy wojennych, pragną posłużyć się odbudowywanym przez siebie hitlerowskim Wehrmachtem jako czołową siłą militarną w wojnie prze-

ciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko Polsce i innym krajom demokracji ludowej.

Również zdradziecka sanacja nie wyrzeka się swjej polityki. Ani na chwilę w czasie trwania wojny jej ludzie nie przestali marzyć o klęsce Związku Radzieckiego. A marzenie o klęsce ZSRR było równoznaczne ze stawianiem na armię Hitlera, na jej zwycięstwo. Marzył o tym w Londynie Sosnkowski, marzył o tym w obozie jenieckim wychowanek piśsudczyzny, Mossor, zabiegający o łaski u „fuhrera”, marzyli o tym w kraju kierownictwa AK i Delegatury, które nie w Hitlerze, lecz w Związku Radzieckim widziały wroga, które zamiast walczyć przeciwko okupantowi hitlerowskiemu, opracowywały plany walki przeciwko wywołanym oddziałom Armii Radzieckiej, plany unemożliwienia ludowi polskiemu dojścia do władzy.

Linia zdrady narodowej i zaprzaństwa idzie od Becków i Smigtych-Rydzów, chyłających się w polkonach przed Hitlerem, poprzez Sosnkowskich i Mikolajczyków, Zarębów i Arciszewskich, wyrzekających się Wrocławia i Szczecina, ubiegających się o łaskę współudziału u boku odrodzonego Wehrmachtu hitlerowskiego w przygotowaniu napaści na Polskę, idzie poprzez Kirchmayerów i Tatarów, którzy wraz z odwetowcami z Bonn stawiają na nową wojnę.

Proces organizacji dywersyjno-szpiegowskiej, która działała w Wojsku Polskim, z całą jaskrawością ukazał ohydne oblicze kontynuatorów sanacyjnej zdrady, z całą wyrazistością odsłonił do czego zdolna jest burżuazja, która przed 12 laty wywiodła naród polski na tragiczne drogi września, która dziś liże buty swym anglo-amerykańskim mocodawcom, kuma się z hitlerowcami, licząc, że w ten sposób uda się jej odzyskać utraconą władzę.

Nowa, maszerująca ku socjalizmowi Polska przestała jednakże być zabawką w rękach rodzimych i zagranicznych imperialistów. „Złączona przyjaźnią i wspólną ideą z ZSRR, z krajami demokracji ludowej i światowymi siłami obrońców pokoju, Polska Ludowa — powiedział 10-warzysz Bierut na VI Plenum KC PZPR — staje się niezwy-

## Nowy rok szkolny w ZSRR

We wszystkich szkołach Związku Radzieckiego zakończono przygotowania do rozpoczęcia nowego roku szkolnego. W dniu 1 września miliony dzieci radzieckich udadzą się do szkół.

W związku ze zbliżającym się rozpoczęciem nowego roku szkolnego minister oświaty RFSRR — Iwan Kaizrow udzielił wywiadu przedstawicielowi TASS, w którym omówił warunki w jakich szkoła radziecka rozpoczyna nowy rok szkolny — 1951-52.

Kaizrow oświadczył, że w Związku Radzieckim czynnych jest obecnie ponad 220 tysięcy szkół.

Dzięki stałej opiece państwa radzieckiego i związków zawodowych ponad 5 milionów dzieci radzieckich odpoczywało w okresie tegorocznych wakacji w sanatoriach, miejscowościach letniskowych i w obozach pionierskich położonych w najpiękniejszych miejscowościach ZSRR. Ponad 8 milionów dzieci radzieckich brało udział w wyścigach krajoznawczych w Związku Radzieckim.

ciężnym bastionem, o który rozbija się wszelkie zbrodnicze zakusy imperialistycznych agresorów”.

Oboz pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki, jest silniejszy niż kiedykolwiek. Obejmuje on setki milionów ludzi na całym świecie, którzy dzień po dniu, nie szczędząc wysiłków, nie obawiając się poświęceń i ofiar, walczą o zwycięstwo sprawy pokoju.

Naród nasz rozbudowuje swoje siły gospodarcze, polityczne i obronne. W zacieśnianiu więzów przyjaźni z Krajem Socjalizmu, zacieśnianiu współpracy z narodami radzieckimi widzi drogę, która unemożliwi powłóczenie września, widzi drogę, która prowadzi do utrwalenia niepodległości, do zbudowania silnej, socjalistycznej Polski i do utrwalenia pokoju. R.

## Piotr Grochmalicki

Kier. wydz. ośw. Prezydium WRN w Rzeszowie

# Rozpoczynamy ósmy rok szkolny W ODRODZONEJ OJCZYZNIE

Ostatnie miesiące były okresem wytężonej pracy nad stworzeniem jak najlepszych warunków dla sprawnego działania szkoły. Dzięki usilnym staraniom prezydów rad narodowych wszystkich szczebli, dzięki dużemu wkładowi pracy komitetów rodzicielskich, a przede wszystkim dzięki kierowniczej roli czynników partyjnych, rozpoczynamy nowy rok szkolny w warunkach bezwzględnie lepszych, niż w latach poprzednich.

DOTYCHCZAS w żadnym jeszcze roku akcja przygotowania nowego roku szkolnego nie była tak planowo zorganizowana i tak terminowo przeprowadzona. W wyniku zorganizowanego wysiłku władzy ludowej i całego społeczeństwa, dla którego szkoła i jej potrzeby są tak bliskie, jak bliska jest dobro dzieci i młodzieży — wyremontowano są izby lekcyjne, uporządkowano obejścia szkolne i zabezpieczono opał na zimę. Szkołom naszym nie grozi przerwanie nauki z powodu braku opału, co tak często zdarzało się w Polsce przedwrześniowej i dlatego też młodzież szkolna, zapatrzoną we wszystkie książki i podręczniki, dostarczone na czas do licznych punktów sprzedaży, będzie mogła od pierwszego dnia nauki rozpocząć pracę, zaplanowaną systematycznie na cały rok szkolny.

Obserwując te wysiłki zmierzające do przygotowania nowego roku szkolnego, widzimy jasno, że takiej troski o szkołę i takiej dbałości o dobro uczącego się dziecka nigdy nie było za czasów obszarnczo-kapitalistycznych.

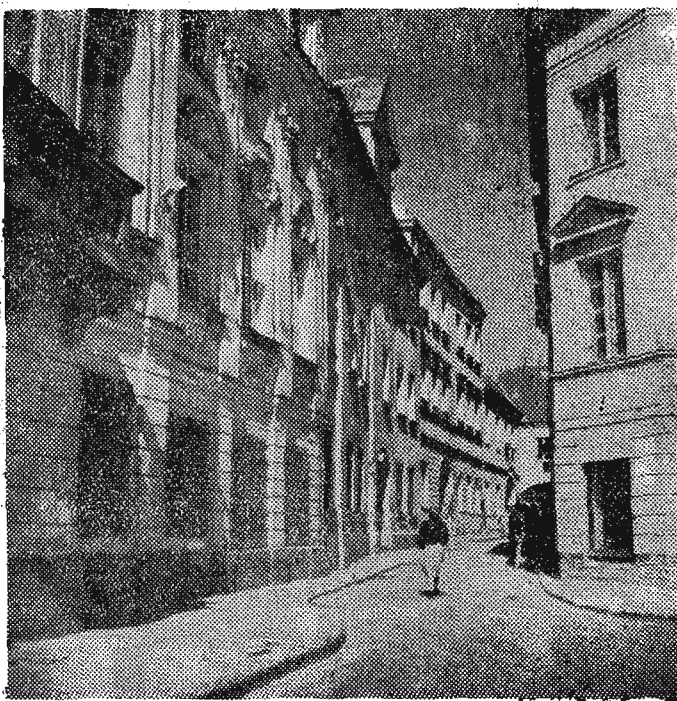
Rozpoczynając nowy, ósmy już w naszym województwie rok szkolny w Odrodzonej Ojczyźnie, z zadowoleniem i dumą możemy stwierdzić, że dzieci nasze uczą się w coraz to lepszych warunkach i że stworzenie tych warunków, to bezsporna zasługa nowego ustroju.

Do przygotowania nowego roku szkolnego przyczynili się również nauczyciele przez sporządzenie planów pracy dydaktycznej i wychowawczej jak również przez swój udział na kursach doskonalenia zawodowego.

Przeprowadzone w każdym powiecie 2-dniowe konferencje nauczycielskie przyczyniły się niewątpliwie, podobnie jak w poprzednich latach, do zmobilizowania nauczycielstwa do nowych wysiłków. Omówiono na nich najważniejsze problemy socjalistycznej szkoły, rozwiązano najtrudniejsze zagadnienia nauczania i wychowania przez szeroką dyskusję i upowszechnienie doświadczeń przodujących nauczycieli i wychowawców.

Sierpniowe konferencje wyrobiły, że ideologiczne wyrobienie nauczycielstwa, które dzięki długotrwałej pracy samokształceniowej, organizowanej i prowadzonej przez ZOZ-y i MOZ-y, z każdym rokiem staje się pełniejsze i głębsze — to gwarancja prowadzenia nauczania i wychowania

## Miesiąc Budowy Wais? wy



Fragment odbudowanych gmachów zabytkowych

CAF fot. Baranowski

to 36 szkół wyżej zorganizowanych otrzymało dodatkowo etaty nauczycielskie. W następstwie tych zmian organizacyjnych stworzone zostały w 76 szkołach lepsze warunki pracy dla dzieci i młodzieży. Dzięki tym zmianom zagościła się sieć szkół zbiorczych, tak że obecnie jedynie tylko ok. 6,5 proc. dzieci ze szkół niepełnych ma jeszcze możliwość — szczególnie w powiatach słabo zaludnionych — korzystania z nauki w pełnej 7-klasowej szkole. Wyrazem dążenia do uwzględnienia interesów klasy robotniczej jest zorganizowanie rozwojowej szkoły ogólnokształcącej stopnia licealnego w Dębie, pow. Tarnobrzeg, która służyć będzie rozbudowującemu się ośrodkowi robotniczemu w tej miejscowości.

W konferencjach sierpniowych brała udział również najmłodsza kadra nauczycielstwa, która dopiero rozpoczyna pracę w szkole. Są to nauczyciele, którzy sami pochodząc ze środowisk robotniczych i chłopskich, posiadają głębokie wyczuwanie słusznej linii postępowania, zgodnej z interesem mas pracujących. Nauczyciele ci wychowani w obecnych zakładach kształcenia nauczycieli według wzorów pedagogiki radzieckiej, wymagają dalszej troskliwej opieki ze strony swych starszych kolegów i władz szkolnych, gdyż brak im jeszcze doświadczenia pedagogicznego i całkowitej znajomości pracy szkolnej.

Muszą być stworzone dla nich jak najlepsze warunki pracy i odpowiednie warunki bytowe, o co niewątpliwie zatroszczyć się przedyia gminnych i miejskich rad narodowych. Wspólna troska wszystkich czynników o tych 653 nowych nauczycieli na naszym terenie przyczyni się do trwałego związania ich z zawodem nauczycielskim i wykorzystania ich sił i energii do dalszego rozwoju oświaty.

Troska ta będzie wyrazem realizacji wskazań Lenina, który uczył:

„Nauczyciel powinien stać w państwie socjalistycznym na takiej wysokości, na jakiej on nigdy nie stał i nie może stać w ustroju kapitalistycznym. Do tego stanu powinniśmy zmierzać nieugięcie, pracując nieustannie nad podniesieniem jego poziomu umysłowego oraz nad wszechstronnym przygotowaniem go do pełnienia jego rzeczywiste wzniosłe go powołania. A co główne, główne i główne — nad podniesieniem jego poziomu materialnego”.

W KRACZAMY w okresie nowego roku szkolnego z pewnością, że rok ten zaznaczy się nowymi osiągnięciami, że będzie rokiem postępu w dziedzinie upowszechnienia oświaty. Pewność ta jest uzasadniona tym, że w rozpoczynającym się roku szkolnym podniesiony został stopień organizacyjny szkół podstawowych w 40 miejscowościach. Przekształcono 28 szkół o jednym nauczycielu na szkoły o 2 nauczycielach, 4 szkoły o dwóch nauczycielach na szkoły o 3 nauczycielach i 5 szkół o trzech nauczycielach na szkoły o 4 nauczycielach. Ponad-

W wyniku realizacji planu inwestycyjnego uzyskała się jeszcze w br. 247 nowych izb lekcyjnych, przez co wydatnie poprawiła się warunki pracy szkolnej. Te wszystkie osiągnięcia w dziedzinie szkolnictwa zbiegają się z radosnym wydarzeniem w życiu naszej szkoły.

OTO do pierwszych klas wstępują dzieci rocznika 1944, urodzone w pamiętnym roku, który nam przyniósł wolność obywatelską w Manifestie Lipcowym. Dzieci te, urodzone w Niepodległej Ojczyźnie, są nam szczególnie bliskie, bo są niejako symbolem rosnącego i rozwijającego się wraz z nami ustroju naszego Ludowego Państwa.

Rozpoczynający się rok szkolny będzie rokiem dalszej wyłączonej pracy w kierunku wytyczonym przez założenia Planu 6-letniego. Szkoła i nauczyciel będą usilną codzienną pracą stosownie do słów Prezydium Bieruta —

„krzwić i pogłębiać najgłębsze umiłowanie Polski Ludowej, szlachetną dumę narodową z jej dorobku i osiągnięć, płomienny zapał pracy i gotowość do walki w obronie pokoju i ciepła ludzkości”.

Szkoła i nauczycielstwo wraz z organizacją ZMP i harcerstwem będą z honorem walczyć w szeregach narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni, kierując wychowaniem nowego, socjalistycznego człowieka.

By jednak praca szkoły była pełną i owocną musiała ona być poparta przez wychowanie w domu rodzinnym ucznia. Dlatego też w nowym roku szkolnym praca komitetów rodzicielskich i szkolnych komitetów opiekunów powinna być pogłębiona i nastawiona również głównie na zagadnienia wychowawcze.

W wyniku tej zespolonej pracy szkoły, organizacji młodzieżowych i domu rodzinnego wychowamy nowych ludzi dla Polski Ludowej.



# Spadochroniarze Kielar i Rzeszutek trenują przed Świętem Lotnictwa

Od kilku dni Aeroklub Rzeszowski przygotowuje na szybowisku swe sekcje do pokazów. Pilot notorowy Jan Woźny to specjalista od holowania szybowców. Już od wczesnego rana „wyciąga” szybowce w powietrze.

— Uwaga, start.

Czerwona chorągiewka startowego podniosła się w górę. Silnik „PO-2” radzieckiej maszyny szkoleniowej warczy. Z tyłu na holu szybowiec typu „Mucha”, pilotowany przez Mariana Złamańca. Jeszcze chwila — samolot wraz z szybowcem są już w powietrzu.

Kierownik startu patrzy na lecących. Wysokość wzrasta. Już Szybowiec odczepił się i rozpoczął samodzielny lot. Tymczasem „PO-2” ładnym ślizgiem na przymkniętym gazie schodzi w dół. Tu czekają na niego następane szybowce.

Tadeusz Kielar syn chłopca ze wsi Niżne (pow. Krosno) i Józef Rzeszutek ze wsi Zaczernie (pow. Rzeszów) przygotowują się do skoku spadochronowego. Rzeszutek skacze z wysokości 800 metrów, a Kielar z 1.200 m. Obydwa skoki wymagają dobrej znajomości techniki skoku oraz opanowania. Ostatnie uwagi i

Rzeszutek lokuje się w kabine samolotu. Teraz chwila napięcia. — Skoczek na płacie. Skok! Mija jedna, druga, trzecia sekunda. Rozwija się biały parasol spadochronu i skoczek wisi na szelkach.

Kielar ma otworzyć spadochron w dziesięć sekund po skoku. Wysokość dobra. Pilot naprowadza maszynę na punkt skoku i na kurs pod wiatr. Potem redukuje obroty silnika, by zmniejszyć szybkość. Skoczek wychodzi na skrzydło. Czekają teraz wyjścia spod płatu — punktu skoku, przy bierając pozycję pod kątem 45 stopni do osi kadłuba. Lewa ręka na burcie samolotu, a prawa na chwycie spadochronu. Pozycja sztywna „na trupka”. Jest punkt skok! Kielar skacze. Mijają sekundy. Po odliczeniu czasu skoczek wyrzyna uchwyt spadochronu. Szmer jedwabiu i zawisa już na linkach nośnych. Kielar szybuje na spadochronie. Po chwili otwiera drugi spadochron.

Skok udał się wyśmienicie.

Już w nadchodzącą niedzielę nasi piloci szybowcowi i skoczki wie spadochronowi pokażą nam wiele ciekawych lotów i skoków.

Jerzy Kamiński

# Chłopi powiatu łańcuckiego organizują manifestacyjne dostawy zboża

„Wiemy chleb dla braci robotników i realizujemy plan 6-letni” — pod tym hasłem rozpoczęli chłopcy sprzedaż zboża w punkcie skupu, zorganizowanym przez gm. spółdzielnię „SCH” Łańcut — Wieś.

Długim sznurkiem ciągnęły załadowane wozy z groni. Dębina, Budy Łańcuckie, Albigowa i innych do punktu skupu, gdzie na ich przyjazd czekali przedstawiciele prezydium PRN w Łańcucie, prezydium GRN w Łańcucie — Wsi i Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji. W przemówieniach podkreślono znaczenie terminowej sprzedaży zboża, która jest nie tylko transakcją handlową, przynoszącą chłopom korzyści, lecz również manifestacją zacieśniania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Na zajeździe przed budynkiem spółdzielni pełno było chłopskich wozów. Jednak dzięki sprawniej organizacji pracy zboże ważono na dwóch wagach, wskutek czego skup załatwiono szybko.

Spśród ogółu dostawców należy wyróżnić ob. ob. Stanisława Świętoniowskiego ze wsi Budy Łańcuckie, który wykonał plan w 370 proc., Jana Świętoniowskiego z tej samej wsi 208 proc. planu, Jana Porębnego również z Bud Łańcuckich — 225 proc., — Antelę Wanowicz

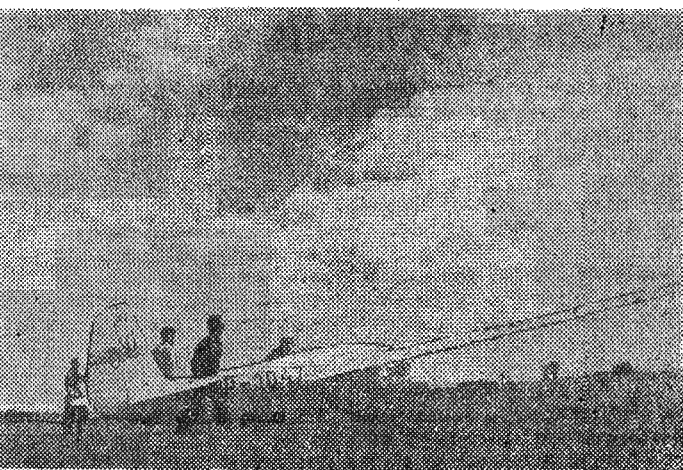
z Albigowej — 160 proc. i Jakuba Sobka z Albigowej — 130 proc.

Powiat łańcucki przekroczył plan skupu, zachęcając tym

przykładem do szlachetnego współzawodnictwa inne powiaty naszego województwa. (5958) Waleria Czarnota koresp. N. Rz.



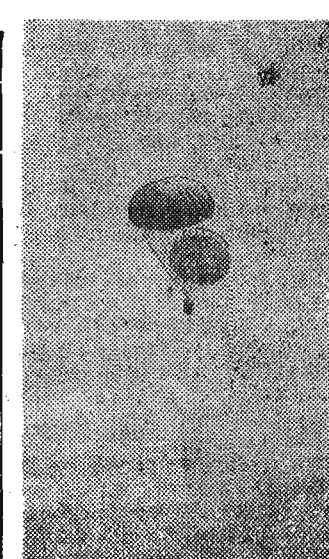
Za ponadplanowe dostawy zboża, chłopcy otrzymują wysokie premie pieniężne.



Transport szybowca do punktu startu.



Instruktor spadochronowy Zbigniew Chronik sprawdza spadochron przed skokiem. Obok skoczek spadochronowy Tadeusz Kielar.



Kielar szybuje już na dwóch spadochronach

## Z Jarosławia

Ośrodek Zdrowia w Sieniewie wymaga natychmiastowego remontu. Przy Ośrodku tym należy otworzyć również izbę porodową.

Centralna Wojewódzka Poradnia Opieki nad Matką i Dzieckiem w Rzeszowie oraz Wydział Zdrowia przy prezydium PRN w Jarosławiu winny zatwierdzić pozytywnie tę sprawę, by mieszkańcy Sieniewy, oddalonej o kilkanaście kilometrów od punktów leczniczych, mieli na miejscu

Ośrodek Zdrowia wraz z izbą porodową. (5901)

Prace związane z przebudową sali operacyjnej w szpitalu powiatowym w Jarosławiu postępują bardzo powoli.

Kierownictwo Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Jarosławiu winno przydzielić do tych prac większą ilość robotników, jak również zająć się remontem kuchni i pomieszczeń dla personelu. Uważamy, że kierownictwo Zjedn. Bud. Miejsk. w Jarosławiu załatwi tę sprawę. (5902)

## „Mikrocid” nowy radziecki preparat leczniczy

MOSKWA. W ZSRR rozpoczęto produkcję nowego preparatu leczniczego znajdującego zastosowanie przy leczeniu ostrych procesów zapalnych i stanów ropnych. Przeprowadzone w klinikach Moskwy i Kijowa próby dały doskonałe wyniki.

## Śladem naszych artykułów

### GROMADA TURBIA BĘDZIE MIEĆ SKŁADY ZBOŻA

W odpowiedzi na naszą notatkę z dnia 7. 7. 1951 r. umieszczoną w numerze 188/650 w sprawie zainteresowania się niewykończonym budynkiem w gromadzie Turbia, prezydium PRN w Tarnobrzegu wyjaśnia, że budynek ten zostanie odremontowany przez Polskie Zakłady Zbożowe i zamieniony na składy zboża. (284)

### ZNALEZŁ SIĘ JUŻ LOKAL NA WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKĘ

W artykule „Pismo za pismem, konferencje i narady wyjaśnienia nic nie wyjaśniające, a lokalu dla woj. biblioteki dalej nie ma” poruszyliśmy stałą sprawę uzyskania lokalu dla wojewódzkiej biblioteki. W związku z tym otrzymaliśmy niedawno z prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w

Rzeszowie zawiadomienie, że lokal na wojewódzka bibliotekę został wyznaczony na konferencji prezydium MRN dnia 23. 7. 1951 r. i następnie przydzielony dnia 3. 8. 1951 r.

Lokal ten składa się z jednej ubikacji, mieszczącej się w rzeczywistości prezydium MRN w Rzeszowie przy ul. Lwowskiej 13 w podwórzu, po świetlicy Centrali Tekstylnej. (291)

Dnia 10. 7. 1951 r. w numerze 188/652 naszej gazety ukazał się artykuł pt.: „Dlaczego rozlewnia przeworska sprzedaje piwo w uszkodzonych butelkach?”. W odpowiedzi otrzymaliśmy pismo Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Przeworsku, w którym spółdzielnia stwierdza słuszność naszej krytyki. W związku z tym wycofano już z obiegu około 2 tys. butelek o wyszczerbionych szyjkach.

Wydano też zarządzenie, do tyżące dokładniejszego badania zamknięć butelek. (296)

## UWAGA Mieszkańcy Rzeszowa!

Miejskie Przedsiębiorstwo Wocwicogowo - Kanalizacyjne w Rzeszowie zawiadamia, że w dniu 2 września br., tj. w niedzielę nie będzie wady od godz. 6—21 z powodu konieczności oczyszczenia studni na stacji pomp.

## OD REDAKCJI

Prosimy ob. ob. Stanisława Niedbałę z Mielca i Juliana Gawlickiego z Ropczyc o nadślanie swych adresów do Działu Korespondentów Robotniczo - Chłopskich „Nowin Rzeszowskich”.

## „Dom Książki” — dla młodzieży

W dniu 1 i 2 bm. ekspozycja wojewódzka „Dom Książki” w Rzeszowie organizuje na Rynku „jarmark szkolny”, na którym młodzież będzie miała możliwość zaopatrzyć się bez ograniczeń w podręczniki, literaturę szkolną, literaturę młodzieżową i dziecięcą, społeczną - polityczną i marksistowską oraz pomoce naukowe i materiały piśmienne.

Podobne jarmarki zostaną też zorganizowane w dniu 2 bm. w Krośnie, Przemyślu i Jarosławiu.

## Dożynki w Sośnicy i Strzyżowie

Ostatnio odbyły się w Sośnicy (pow. Jarosław) gminne dożynki, które zgromadziły członków spółdzielni produkcyjnych oraz ludność z okolicznych wiosek. Przybyli tu również przedstawiciele KP PZPR, prezydium PRN oraz przewodnicy pracy, na których chłopcy gminy Sośnica składali wieniec z pszenicy i żyta — jako symbol swojej twórczej pokojowej pracy. (5977)

Podczas uroczystości chłopcy Strzyżowa postanowili dołożyć więcej siły, by na przyszły rok osiągnąć jeszcze większe plony, zwiększyć kontraktację roślin i trzody chlewnej. (5961) A. Bałajewicz.



**DLACZEGO?**  
...Zakłady Energetyczne w Męcince (pow. Krosno) zawiadomił telefonicznie w dniu 21. 7. br. o przerwaniu dostawy prądu z powodu uszkodzenia sieci w gromadzie Brzezówka (odległość od elektrowni 2 km) nie postarali się o usunięcie uszkodzenia?

Obywatele, posiadający odbiorniki radiowe pozbawieni byli możliwości wysłuchania audycji z uroczystości VII rocznicy PKWN, jakie były nadawane w tym dniu dla całej Polski. Mimo powtórnej interwencji w dniu 22. 7. pogotowie sieciowe nie podjęło żadnych kroków, by usunąć uszkodzenie.

Zakłady Energetyczne w Męcince zeochcą wyjaśnić przyczynę swojego postępowania.

**Echa naszej krytyki**  
W związku z notatką „W gminnej spółdzielni „SCH” w Ropie nic się nie zmieniło”, Komenda Wojewódzka MO w Rzeszowie donosi nam, że organa MO wszczęły śledztwo w tej sprawie a akta sprawy w dniu 20. 8. br. skierowano do Prokuratury Powiatowej w Gorlicach.

W związku z naszą notatką „Żądamy zwiększenia składu pociągu”, DOKP Kraków zawiadamia, że skład pociągu Nr 4355 relacji Katowice — Rzeszów jest uzupełniany na odcinku Dębica — Rzeszów wagonami przystosowanymi do przewozu osób.

W odpowiedzi na naszą notatkę z dnia 20. 8. br. prezydium MRN w Rzeszowie zawiadamia, że zostało wydane zarządzenie codziennego czyszczenia i skrapiania ulic: Zygmuntońskiej, Poniałowskiej i Staronitwy.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. St. Terbecki w Rzeszowie, DOKP w Krakowie wyjaśnia, że rozkład jazdy pociągu Nr 221 na linii Rzeszów — Przemysł nie można zmienić, ponieważ dowodzi on na godz. 8 młodzież szkolną z Przemyśla i robotników zatrudnionych na przeladowni w Zurawicy. Z braku taboru nie można również skrompleować nowego pociągu z przyjazdem do Przemyśla przed godz. 7. Natomiast od jesiennej zmiany pociąg Nr 221 będzie dojeżdżał do Przemyśla o godz. 6.56. (2627)

Ob. K. J. Jasło. W związku z naszą notatką PPK „Ruch” w Rzeszowie wyjaśnia, że kioski z gazetami na dworcu kolejowym w Rzeszowie otrzymują dostateczną ilość gazet. Mogą jednak zdarzyć się wypadki większego ruchu ludności (wycieczki, zjazdy) w związku z czym wzmóżona jest sprzedaż prasy w godzinach porannych i południowych, więc w godzinach wieczornych może zabraknąć gazet.

W związku z cenami kopert należy przy zakupie zwrócić uwagę na ich rodzaj. Koperty „Wisła” kosztują 5 gr a „Wołga” — 3 gr. (2172)

Prenum. zakład 2,25 zł poczt 4,50 zł komis 15 gr kwart 13,50 zł, półrocz. 27 zł, roczna 54 zł. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch” na konto PKO Nowiny Rzeszowskie Nr IX - 13763.

„Nowiny Rzeszowskie” wydaje Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” Redakcja Rzeszów, ul. Gałęzowskiego 7 — Telefon: Red. Naczelny 10-75, sekr. odpow. — 16-00, dział gospodarczy i dział kulturalny — 16-03 dział partyjny i dz. rolny — 13-98, dział korespondentów robotniczo-chłopskich — 15-54, dział depeszyowy, red. nocna — 10-17 (18-36) Oddział PSW „Prasa” (Dział „Prasa” Płac Stalina 19 i p.) — 18-56 Państw. Przedsiębiorstwo Kolorportaż „Ruch” — 18-80 — Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 12 — 13, Sekretarz Odpowiedz od godz. 11 — 12. Oddziały „Nowiny Przemyskie” — Oddział Redakcji w Przemyślu. Płac na Bramie 12, tel. 370. „Nowiny Podkarpackie” — Oddział Redakcji w Krośnie, ul. Nowotki 6, tel. 229. Drukarnia Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Przedsiębiorstwo Państwowe S-2-12243



**Dziś****w numerze**

Czarne złoto.

Trzeba obudzić Brzeźniczan

Jeszcze jeden sposób przywracania wzroku.

Przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego w ZSRR.

Najemnicy podżegaczy wojennych.

Ludzie zza rzeki.

Cena Anglii w dolarach.

„Tajemnica“ osiągnięć propagandy politycznej w Stalowej Woli.

# Nowiny Tygodnia

Tygodniowy dodatek „NOWIN RZESZOWSKICH“

## Dzieci wyzwolenia

Bartka Sypela szukaliśmy przez długą chwilę. Biegł gdzieś po polach i ledwie mógł złapać oddech, gdy stanął przed nami, płonący z goniwcy i zawstydzony, który ledwo pozwolił nam na wyduszenie z siebie: „Będę się do-brze...”. Chciał powiedzieć, że się będzie dobrze uczył w szkole, ale czy można dać takie zapewnienie, skoro ma się zaledwie siedem lat, a tam opodał w olszynowym zagajniku wre zabawa „w chowanego“?

Pognał więc Bartek, po tej krótkiej z nami rozmowie czym prędzej do kolegów, zostawiając za sobą na ścieżce cienką smugę pyłu.

Tak samo Pawełek Fitz, krępy, silny zdrowy chłopak zasłonił ręką piwnę oczy, odpowiadając z onieśmieleniem, że nie wie, czy będzie dobrym uczniem. Ale za parę minut, widząc, że ojciec rozmawia z nami srobowo, zawołał: „W szkole jest dobrze!”

— O, w szkole jeszcze nie był — zaśmiał się ojciec Pawła — a gada, że tam dobrze. No, słyszy od starszych dzieci.

Pogłaskał malca po głowie i mówił dalej, spoglądając często na swoją rodziną włoską Nagawczyńską:

— Nigdy tu szkoły nie było. Kto tam mógł, to posyłał dzieci do Zawady, ale to kawał drogi, butów nie było, jakże w zimie iść? Któremu ta lepiej się wiodło, to do Dębicy mógł dziecko posłać, konia miał, zawiózł. Ale my, biedota... — urwał i machnął ręką.

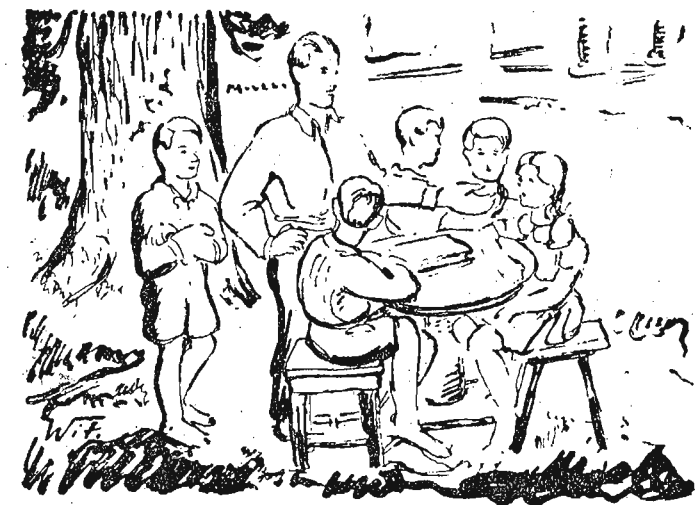
— Dzisiaj one mają inaczej, niż my mieli — ciągnął dalej Fitz. — Szkołę się zrobiło, nauczyciele są, kierownika mamy młodego, takiego swojego człowieka, co to widać, że szkołę i nasze dzieci kocha, więc też i ten mój Pawełek doczekać się nie może kiedy pójdzie do szkoły.

Fitz mówił prawdę. Młody kierownik szkoły, zetempowiec Adam Zurowski jest zapalonym wychowawcą i powiada, że bez szkoły po prostu nie widzi dla siebie życia.

— To moja ludowa ojczyzna umożliwiła mi naukę i zdobycie tak pięknego zawodu — mówi ze wzruszeniem. — Czymże byłbym, gdyby nie zaszły u nas tak

wielkie i wspaniałe przemiany? Męczyłbym się, jak dawniej mój ojciec na nędznym skrawku ziemi, orałbym ją w pocie czoła i takbym wegetował aż do śmierci...

— A teraz — ciągnął dalej po chwili — mocni jesteśmy jak te drzewa. Słońce nam świeci i tej gromadzie dzieciaków, które nauczymy ko-



ścić wszystko co piękne, wzniosłe i postępowe. Człowiek po prostu nie może zmieścić w sobie tej przegromnej radości, że nasze młode życie stało się tak piękne, tak twórcze i pełne nieprzebranej nadziei. Rozmawialiśmy przed chwilą z tymi malcami. Pierwszy raz

pójdą do szkoły ci, którzy siedem lat temu pierwszym swym oddechem zaczerpnęli powietrza wolnej Ojczyzny i w wolności się wychowują — a to wszystko dodaje sił człowiekowi. Tu one nauczą się cenić pracę swych ojców i braci, tu będą czytały o tym co było a co jest, tu poznają o-

gawczyńskie mówią: „w szkole jest dobrze”, skoro ten młody nauczyciel ma w sobie tyle zapału i gorącej wiary, którą zdolny jest prze-

łać w dziecięce umysły i serca.

Nie dziwota, że gdy zsiadłszy przez wieś, wszędzie witały Zurowskiego życzliwe spojrzenia i szczerze uśmiechy. Starzy ludzie patrzyli na niego, jak na własnego syna, a młodzi rozmawiali jak z rodzonym bratem.

Bo też Zurowski to syn wsi i brat chłopów pracujących. Z ludu wyrósł i do ludu wrócił uczyć młode pokolenie.

Zetempowiec Adam Zurowski, to jeden z ludzi, którego wychowała nasza wspaniała organizacja ZMP — jeden z tych, na którego odradzające się szkolnictwo polskie może patrzeć z dumą i zaufaniem.

W ubiegłym roku szkolnym było w szkole dwu takich łobuzów, z którymi ani rusz nie można było sobie poradzić. Zmartwienie i kłopot. W nauce przeszkadzali innym, rozbijali się, wszędzie ich było pełno i wszędzie ich obecność na zle wychodziła. A do książki ani

## O podniesienie poziomu gazetki ściennych w PGR-ach

Gazetka ścienna w zakładzie pracy spełnia ważną rolę polityczno-wychowawczą. Obrazując doświadczenia przodujących robotników, majstrów, inżynierów, wskazując na braki i na drogi ich usuwania mobilizuje ona całą załogę do wykonania planów produkcyjnych. Z drugiej strony pomaga gazetka ścienna w rozwiązywaniu trudnych nieraz spraw bytowych załogi i jej poszczególnych członków.

Szczególnie ważne zadania stoją przed gazetką ścienną w państwowych gospodarstwach rolnych. Pracownicy PGR-u powinni być najbardziej uświadomionymi ludźmi wsi, a gospodarstwo wzorem kultury rolnej dla obojczy. Tutaj otwiera się szerokie pole działania dla gazetki. Niestety gazetki ścienne w PGR-ach nie zawsze postawione są na odpowiednim poziomie.

„Niesiemy plon“ — to tytuł gazetki w świetlicy PGR-u w Boguchwale. Pod tym tytułem widzimy kilka zdjęć — reprodukcji wyciętych z gazety i zaopatrzonej podpisami: „PGR-y stosują kombajny“, „Mechanizacja rolnictwa cechą socjalistycznej gospodarki“, „Praca zespołowa w PGR-ach“ itp. — Ani słowa o życiu swego zakładu.

A przecież teraz właśnie jest okres najbardziej wytężonej pracy na wsi, dostarczającej wielu tematów do poruszenia w gazetce. Już od wiosny gazetka powinna zamieszczać sprawozdania z prac wiosennych w polu, pokazywać ludzi wybijających się w pracy i zachęcać ich do dalszego przodownictwa. Przed akcją zniwną powinna przypomnieć o obowiązku starannego wykonywania pracy, nawoływać, aby jak najostrożniej obchodzono się z maszynami rolniczymi itd. Do jej zadań należy omówienie akcji dostarczenia spółdzielniom produkcyjnym i chłopom indywidualnym materiału siewnego i hodowlanego. Wszystkie ważne zadania stojące przed wsią winna gazetka pokazywać w powiązaniu z pracą swojego zakładu, którego osiągnięcia, radości i troski musi wiarze obrazować. Członkowie PGR-u będą napewno chętnie czytali gazetkę interesującą się bliskimi dla nich sprawami i ludźmi.

Gazetka winna ujawniać najważniejsze zagadnienia życia zakładu w tym tkwi jej siła. Życie przynosi z każdym dniem nowości, które powinny znaleźć odzwierciedlenie w gazetce. Gazetka więc musi ukazywać się często, co najmniej raz w miesiącu. A tym-

czasem „Niesiemy plon“ wisi w świetlicy od wiosny nie zmieniana, przez nikogo nie czytana — niepotrzebna.

Gazetka ścienna będzie oddziaływać wychowawczo na załogę oraz wywierać dodatni wpływ na całokształt prac tylko wtedy, gdy będzie omawiała sprawy zakładu pracy. Ktoż lepiej, od samych pracowników może o tym poinformować? Pracownicy więc powinni jak najwięcej pisać, pisać o wszystkim. Wypowiedź ich powinna być wykrzykiem niedociągnięć i wskazań czego brak robotnikom. Do gazetki muszą pisać wszyscy. Ale w Boguchwale „Niesiemy plon“ redaguje kol. Stępcówna sama i nikt jej w tym nie pomaga. Dlaczego? „Bo nasi pracownicy nie potrafili pisać“ brzmi ogólna opinia. Wciąż jeszcze pokutuje wśród nas fałszywe mniemanie, że robotnicy nie potrafili pisać. Podejście takie jest z gruntu błędne. Robotnicy i chłopcy umieją pisać — najlepszym tego dowodem jest szeroka i wciąż zwiększająca się sieć korespondentów robotniczo-chłopskich. Wystarczy, by członkowie załogi pisali zupełnie prosto to co widzą, co cieszy ich lub razi. Wzbogaca to bardzo gazetkę i ożywia jej styl. Na łamach gazetki powinni za-

brać głos przodownicy pracy i racjonalizatorzy, opowiadając o nowych metodach pracy.

Zespołem redakcyjnym gazetki ściennych powinna opiekować się organizacja partyjna. Od niej powinny wyjść ogólne wytyczne dla pracy komitetu redakcyjnego. I znowu trzeba powiedzieć, że organizacja partyjna w PGR w Boguchwale nie docenia należycie roli gazetki. Do tej pory nie zainteresowała się zupełnie pracą komitetu redakcyjnego, nie udzieliła mu żadnej wskazówek ani pomocy.

„Niesiemy plon“ musi zmienić jak najszybciej swą treść i szatę zewnętrzną. Przy pomocy Podstawowej Organizacji Partyjnej i ZMP należy wybrać komitet redakcyjny, zorganizować jak najliczniejszy zespół korespondentów. Krótkie artykuły powinny wyjaśniać zagadnienia polityczne i wiązać je z codziennymi wydarzeniami życia PGR-u. Gazetka powinna stać się nie tylko kroniką ale współtwórcą życia PGR-u, wnikać w jego gospodarke, śmiało stawiać i rozwiązywać bieżące sprawy.

Tylko taka gazetka będzie skutecznym orężem w walce o realizację zadań, stojących przed nami, w walce o budowę fundamentów socjalizmu.



Z radością i zapałem idziemy w nowym roku do szkoły.

wołami by ich nie przyciąga-

łone w r. 1944, wielkim roku wyzwolenia narodowego i społecznego będą uczyły się składać z liter najpiękniejsze słowo: POKÓJ.

Ojciec pierwszoklasisty Pawełka Fitz, członek nagawczyńskiej spółdzielni produkcyjnej słusznie mówił: — „zrobiło się szkołę“.

Ci chłopcy, którzy w ubiegłym roku przystąpili do wspólnej gospodarki, w roku 1945 ze wszystkich sił pomagali przy remoncie pofolwarcznego budynku, w którym chcieli mieć swoją własną szkołę. Najgorsza sprawa była z ławkami. Drzewa ani rusz skąd wydstać, więc na czymże ich dzieci będą siedzieć w czasie nauki? A szkoła w Nagawczynie musi być! Dzieciaki nie mogą chodzić taki kawał drogi do Zawady, bo i zdrowie niszczą i butów nie nastarczy.

Zaczęli więc z różnego starego drewna kleić ławki, aż ich zrobili kilkadziesiąt. No, można zaczynać.

I nauka trwa w szkole nagawczyńskiej już siódmy rok bez przerwy. Siódmą klasę tej szkoły ukończyło w czerwcu 18 dzieci, z których dwanaścioro przeszło do dębickich szkół zawodowych i średnich ogólnokształcących.

To wszystko jest w porządku i idzie tak jak powinno. Ale te ławki sklecone go spodarczym sposobem jeszcze w 1945 r., nieomal rozpływające się, gdyż kornik kończy je już toczyć, wcale nie pasują do tej szkoły, w której panuje taki duch wytężonej pracy. Spółdzielcy nagawczyńscy martwią się tymi ławkami na równi z kierownikiem Zurowskim, więc trzeba koniecznie odpowiedzieć życzliwie na ich starania. Te ładne nowoczesne ławki, które niedawno otrzymali, wystarczą tylko dla pierwszoklasistów — a dla reszty? Wydział Oświaty przy prezydium PRN w Dębicy niewątpliwie nie odmówi słuszości twierdzeniu, że lepiej idzie dziecku nauka do głowy, gdy siedzi ono w ławce zbudowanej według wymogów szkolnej higieny.

Z. B. M. WOLAŃSKA



## 178-lecie śmierci Stanisława Konarskiego

## U źródeł tradycji polskiej szkoły

Główne wskazania wychowawcze, które powinny przeplatać pracę szkoły Polskiej Ludowej, Prezydent Bolesław Bierut ujął w następujące słowa: „Krzewić i pogłębiać w młodym pokoleniu najgorętsze umiłowanie Polski Ludowej, szlachetną dumę narodową z jej dorobku i osiągnięć, pionierzy zapału do pracy i gotowość do walki w obronie pokoju i postępu dla dobra narodu i całej ludzkości”.

Realizując te zaszczytne zasady i cele wychowania młodzieży, pedagogika Polskiej Ludowej nawiązuje do historycznego dorobku naszej kultury i nauki i z dumą sięga do ojców sławnych źródeł rozwoju postępowego szkolnictwa.

Podobnej pogodnej jesieni, jak obecna, w 1740 r., czyli 211 lat temu, w Warszawie rozpoczynała się nauka w nowoorganizowanym Collegium Nobilium. Tę nowatorską szkołę, która była przełomowym zjawiskiem w polskim szkolnictwie, założył Stanisław Konarski, ojciec postępowej pedagogiki polskiej.

Collegium Nobilium zerwało z ówczesną tradycją. Szkoła Konarskiego kładła nacisk na nauki ścisłe, wiązała naukę z życiem i jego potrzebami.

Konarski kładł nacisk na to, by nauka wiązała się z krajem ojczystym, by nowa szkoła dawała wiedzę geograficzną i historyczną o Polsce, by wreszcie zaszczytowała patriotyzm, dbałość o sprawy publiczne.

W późniejszych ustawach dla szkół pijarskich z r. 1753, w pracy „O sztuce dobrego myślenia” (1767 r.), a nade wszystko w opracowywanych pod jego kierunkiem przez uczniów warszawskiego Collegium rozprawach (wydanych potem w 8 tomach pt. „Rozmowy w cię kawych i potrzebnych, filozoficznych i politycznych materiałach...”, r. 1760-2) Konarski pragnie wpoić swym uczniom przedsiębiorczość i zapobiegliwość, zaleca oparcie gospodarowania na nowych — w tych czasach, postępowych —

kapitalistycznych zasadach. Propaguje rozwój przemysłu, handlu i ulepszenie rolnictwa.

Poczynania Konarskiego należą jeszcze do okresu pierwiastkowych, nieśmiałych związków polskiego Oświecenia, były umiarkowane i ograniczone w swej postępowości. Reformy, o które walczył i które wprowadzał, dalekie były od naruszenia samych podstaw dotychczasowego systemu. Podstawą ruchu postępowego, który wytyczył Konarski, miała być właśnie szlachta oświecona. Jej też wyznaczył on rolę reformatora państwa. Konarski nie dostrzegł, że tyłko ruch oparty na szerokiej bazie społecznej zdolny byłby uratować państwo. Nie można się temu dziwić wobec sytuacji społecznej samego Konarskiego, a także wobec obiektywnych warunków istniejących w okresie jego działalności.

Twórca Collegium warszawskiego wniósł do rozkładającej się szlacheckiej Rzeczypospolitej zaczątek nowej, postępowej myśli i patriotyzmu. To on wśród wielu trudności, wśród gromów spadających na jego głowę ze strony zachowawczej opinii, wśród intryg zacofanych przedstawicieli kleru, a zwłaszcza nuncjusza papieskiego, Durinięgo, torował drogę swym następcom w dzieło reformy oświaty, w dzieło wiązania nauki i nauczania z życiem.

Konarski zmarł w r. 1773, gdy w Polsce organizowała się Komisja Edukacji Narodowej — pierwsze na świecie Ministerstwo Oświecenia.

Komisja przejęła wiele czołowych współpracowników Konarskiego, a z nimi spuściznę jego doświadczeń i idei, które w kilka lat później rozwinął i wzbogacił Hugo Kołłątaj. Dla uczczenia pamięci wielkiego reformatora polskiego szkolnictwa i oświaty, Stanisława Konarskiego, został wybitny medal z napisem: „Temu, który odważył się być mądrym”.

Dr K. Opalek

## CZARNE ZŁOTO

Prawie każdy z nas używa do palenia węgla kamiennego i wie, że pokłady jego znajdują się na Ziemiach Zachodnich. Nie wszyscy jednak wiemy, jak on powstał.

Cofnijmy się, o kilka milionów lat wstecz do okresu, kiedy kształtował się nasz glob ziemski. Tam, gdzie dziś wznoszą się Karpaty i Sudety sięgało morze. Bagniste jego brzegi po-

na powietrzu, to po dłuższym czasie rozłoży się ona.

Węgiel roślinny pod wpływem tlenu zawartego w powietrzu utlenia się, czyli spala bez wydzielania ciepła i widocznego płomienia i zamienia na dwutlenek węgla. Inne składniki rośliny pod wpływem wilgoci i bakterii gnilnych rozpadają się na pruchnięć i wchodzą w skład uprawnej gleby.



jej pokładów, powstawały góry i doliny. Olbrzymie warstwy ziemi i kamienia przywalały warstwy torfu. Torf pod wpływem ogromnego ciśnienia skamieniał i zczerniał. Równocześnie podczas procesów chemicznych wzrastała w nim zawartość węgla. W ten sposób po upływie milionów lat torf przemienił się w węgiel kamienny. Mówiąc o węglu wiemy, że znajduje się on pod ziemią. O jego rozmieszczeniu uczy nas nauka zwana geologią.

Aby wydobyć węgiel z ziemi budujemy tzw. szyb — głęboką studnię idącą w głąb ziemi. Gdy studnia ta dojdzie do pokładu węgla rozpoczyna się budowa sztolni czyli poziomych korytarzy, łączących się ze sobą. Do wydostania się na powierzchnię służy winda z wieżą wyciągową. Węgiel wydobywa się w tzw. przodkach — ciasnych korytarzach, znajdujących się na przodzie i z boku sztolni.

Wydobywanie węgla odbywa się w sposób następujący: górnik wierząc w ścianie węgla otwory przy pomocy świrdów elektrycznych lub pneumatycznych, tzn. poruszanych sprężonym powietrzem. W wywiercone otwory zakłada się materiał wybuchowy, który przy wybuchu odrywa od ścian bryły węgla.

Załadowany przy pomocy specjalnych urządzeń na wózki, wędruje węgiel do szybów, skąd winda wyciąga go na powierzchnię.

Węgiel jest nie tylko głównym środkiem opalowym do o-

grzewania mieszkań, ale ma również szerokie zastosowanie w przemyśle. Oprócz energii cieplnej jest on źródłem wielu pochodnych materiałów jak koks, gaz węglowy i smoła pogazowa.

W hutnictwie, a przede wszystkim w wielkich piecach zużywa się wielkie ilości koksu. Aby węgiel przerobić na koks, przybiega się do specjalnych komór bez dostępu powietrza. Pod wpływem wysokiej temperatury, węgiel kamienny zamienia się w koks oraz gaz węglowy, którym jest tlenek węgla. Gazu tego używa się do opalania i oświetlania. Jako dalszy produkt suchej destylacji węgla pozostaje smoła pogazowa. Tę ostatnią poddaje się dalszej przeróbce i uzyskuje się z niej szereg cennych produktów, jak: benzol (sztuczna benzyna) barwniki anilinowe i wiele le-

karstw.

W Polsce wydobywanie węgla opiera się na przodującej technice Związku Radzieckiego. Praca górnika jest pracą zaszczytną. Górnik wydobywający węgiel dostarcza państwu polskiemu surowca, który jest podstawą realizacji gigantycznego planu 6-letniego. Węgiel jest międzynarodową walutą, jest „czarnym złotem” za które Polska nabywać może na rynkach zagranicznych maszyny i surowce, których u siebie nie posiada. To też rząd Polski Ludowej szczególnie opieką otoczył pracę robotnika w kopalni węgla a prawa te i przywileje ujęto zostały w tzw. „Karcie Górnika”.

Br.

## Książka pisarza radzieckiego o Jarosławie Dąbrowskim

Nakładem wydawnictwa KC WLKZM „Młoda Gwardia” ukazała się książka pisarza radzieckiego — D. Granina pt. „Jarosław Dąbrowski”.

Autor poznaje czytelnika ze szlachetną postacią proletariackiego dowódcy, głównodowodzącego wojskami Komuny Parwskiej, generała Jarosława Dąbrowskiego.

Wiele miejsca poświęca Gra-

nin najbliższymi przyjaciółmi i towarzyszymi walki J. Dąbrowskiego — Walerianowi Wróblewskiemu, Kazimierzowi Grudzińskiemu, braciom Okołowicz, Broniewskiemu, Świdzińskiemu i innym polakom, którzy po upadku powstania styczniowego udali się razem z Dąbrowskim do Francji, aby w szeregach Komuny walczyć „za naszą i waszą wolność”.



Razem wszystkich w chałupie było jedenaście osób. Stary Marcin z żoną Anielą, czterech synów i pięć córek. Najstarszy syn Wawrzyniec z bratem Józefem wymigrowali za chlebem do Francji. W domu zostali Władysław, Jan, Katarzyna, Weronika, Salomea i dwie Karoliny.

Małutka dwurzędowa chałupa, pokryta słomianym dachem mieściła w drugiej izbie krowę, parę prosiaków oraz skromne gospodarstwo. Trochę drobiu i kilka bezdomnych kociaków miało schronienie w przedsiłonku.

Do ziemi, na której rodzili się dziadkowie Wołowców, łatwo było się przywiązać i łatwo było tę ziemię pokochać. Jakże jednak trudno było na

niej żyć. Niecałe dwa morgi ziemi nie wyżywiło wszystkich. Nędza wygnała ich na folwarki.

A we wsi Nowosielce prawie wszyscy byli biedni. Dzieci natomiast było coniemniara. Rodzili się często głuche, niepełne, ślepe i upośledzone. Lata nędzy, głodu i ucisku odbijały się na noworodkach.

Przy takim nadmiarze wolnych rąk z otrzymaniem pracy w folwarku nie była prosta sprawa. Trzeba było mieć protekcję, albo dać komuś solidną łapówkę, by za czterdzieści godzin ciężkiej pracy otrzymać 60 gr i litr mleka dziennie oraz 12 metrów niemieckiego ziarna rocznie.

Cała rodzina Wołowców dostała się jednak do służby

do księcia Lubomirskiego, który w Nowosielcach posiadał dwa folwarki.

Najmłodsza córka Marcina Wołowca miała szczęście otrzymać pracę przy kuchni i krowach. Harowała więc od świtu do nocy. Na śniadanie otrzymywała kromkę chleba i nieco mleka z wirówki. Za ten „dar” trzeba było całować wlochatą rękę zarządcy, by się nie obraził i na obiad nie obciął połowy porcji — co często się zdarzało.

Pewnego dnia Karolina była świadkiem takiego wypadku na podwórku: duża pokojowa suka zwana Medą robiła dziwne ruchy, nie ruszając się z miejsca. Karolka chciała już krzyknąć, gdy otworzyła się drzwi od pokoju i weszła jedna z kochanek zarządcy Patronowicza. W rękę trzymała talerzyk z ryżem gotowanym na mleku i oblanym bitą śmietaną. Nakarmiła psa, który zliżał słodką śmietanę, pogłaskała po długich kudkach i odeszła.

Pies tymczasem powtarzał swe dziwne ruchy, pochylając się ku przodowi jakby chciał wymiotować.

Nagle suka skurczyła się w kłębek diabelnie skomlać i wijać się. W dwie minuty po tym leżała martwa dobita przez Patronowicza, który właśnie nadziedził.

— Nie widzicie, że otruta i nakarmiona szkłem — krzyknął siarczyście zarządcy klnąc. Niech chwycę tego drańa, to mu nogi powyrwam. Praw tej okazji oberwał so-

lidnie koniuszy Markowski, bo zarządca miał zasadę bić i pałeczki czy „równo puchnie”.

Po tym wszystkim: służącej Podrębnej, Palcównie, Hajnoszowej i Karolinie kazano rwać jak najpiękniejsze kwiaty. Staruszkowi — stróżowi folwarku, który się ledwie trzymał na nogach przypadło zbierać i malować pogrzebową skrzynkę.

Na drugi dzień pochowano Medę. Usypano grób, który gęsto okryto kwiatami.

Zmarło się pieskowi, którego utoczyło sielskie życie i wyszukany prowiant. Jego nieładna sardko stało się uciechą robaków.

W czasie, gdy robiono przygotowania do „pogrzebu” Medy, w kurnej chałupie sąsiadów Wołowca gryzący dym dławiał chorego. W świetle kopiącego kaganika widać było cienie kur i dwu siedzących na progu kaczek.

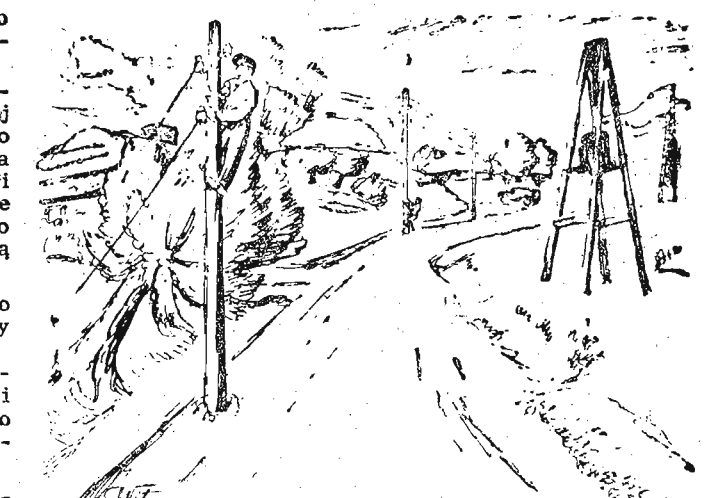
Wychudzona ręka Franka z ledwością sięgała po kubek.

Młodsza siostra, leżąca obok na sienniku gadała — że jak mama i tata przyjdą będą musieli zabić Stokrotkę. — To nic, że ona znosi duże jaja — tłumaczyła. — Ty musisz być zdrowy. Rozumiesz?

Ale Franek nic nie rozumiał. Słyszał jakieś piski na folwarku. Słyszał muzykę dołatającą z dala. Potem widział furmankę z burakami i ojca, który powoził. Ojciec wychodził, gdy było jeszcze ciemno i wracał gdy było już ciemno. A Franek tak by chciał zobaczyć ojca przy świetle dziennym.

Franek ma dwanaście lat, chce już koniecznie pracować na kontrakcie w folwarku. Obliczał nawet ile zarobi i co ojciec za to kupi. Z pewnością białyszczące bucki.

Siostra znów gadała. —



Franek śpisz? — Ej śpisz, a jak ty chyba pójdziesz do mamy i taty.

A Franek leżał spokojny lekko się uśmiechając.

I miała Kasia poszła. Ojca zastała przy ładowaniu buraków.

Mimo, że było ciemno Teofil poznał córkę i z miejsca zapytał.

— Jak tam Franek?

— A śpi. A tata kiedy wróci?

— Zaraz będę. A tu masz i zanieś Franowi. Powiedz mu jeszcze, że jutro przyjdzie doktor. Pan zarządca obiecał. Tylko teraz jest zajęty, trzeba więc czekać. Na pewno jutro przyjdzie — upewniał ojciec córkę — bo pan doktor ma tu jakiś interes.

Kasia ściskając zawiniątko biegła szybko do chałupy. Franek zastała tak samo śpiącego. Odwinęła papier i zobaczyła białuską jak śnieg i dużą jak stoncznikową ziarnką kaszę.

— Franus! — krzyknęła. Od ojca, Franus!

Ale Franus tego już nie mógł słyszeć.

Doktor rzeczywiście przyjechał — ale nie do umierającego dziecka, lecz na zaproszenie zarządcy. Przyjechali również i inni goście z Przeworska. Księża, zacniejsi panowie, pan Zajęzkowski z fabryki, Popowicz, Skalski z rodziny, pisarz Syczyński i wielu innych.

Przeworska likiernia zapatrzyła folwark we wszystkie gatunki win, wódek, szampana, likiera najlepszej jakości. Ciastkarnia w torty, siodłyce. Owocarnia we wszystkie owoce. Wędliniarnia w bekony, szynki i p.

Długo potem w nocy slychać było kobiece piski i ochrypnięte głosy gości. I tego Franus już nie słyszał tak jak nie słyszał głosu swojej siostry Kasi.

Franus nie doczekał czasów, kiedy formalnie książąt Lubomirskich dzielili ich grunta w Nowosielcach. Nie doczekał czasów, kiedy jego rówieśnicy i sąsiadka Karolina gospodarzy wraz z mężem na podworskiej ziemi.

Jerzy Kamiński.





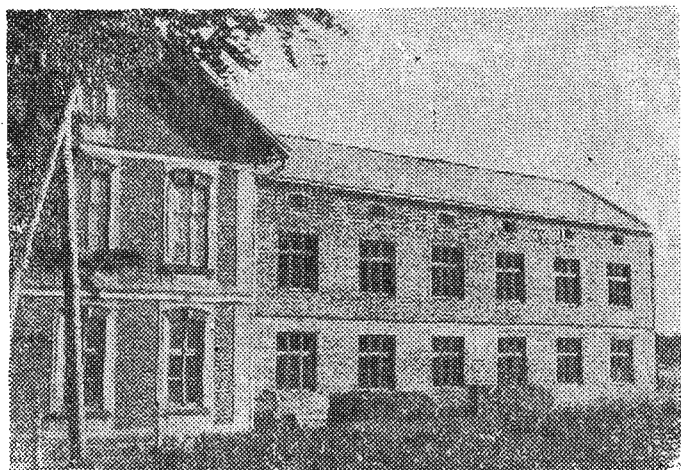
# Trzeba obudzić Brzeźniczan „Tajemnica” osiągnąć propagandy poglądów Stalowej Woli

Trudno będzie znaleźć kogoś, kto odwiedzając po raz pierwszy debicką wieś Brzeźnicę nie dałby się olśnić jej osobliwościami. Podobnie wśród mieszkańców tej gromady też nie znajdziemy takiego, któryby, nawet obudzony w nocy, nie umiał bez zająknięcia opowiedzieć o tym wszystkim, co dla Brzeźniczan jest powodem słusznej dumy. A jeśli przybysz na trochę czasu i ochoty — znajdują się tacy, którzy chętnie pokażą mu rozbudowującą się szkołę, boiska LZS, elektryczne izolatory przy każdym niemal domu i anteny na wielu dachach, okazałe sterty spółdzielczej pszenicy obok spółdzielczej obory, czerwone mury — zaczątki przyszłego domu handlowego i wreszcie Dom Ludowy ze świetlicą, salą teatralną i w. inn.

„Osobliwości” wcale zresztą nie są osobliwościami — ileż wsi ma już dzisiaj elektrykę, radio i stałe kino! — ale właśnie dlatego tym więcej zachwycają, tym dobitniej mówią, że wsi jutro jest coraz więcej, a coraz mniej jest smutnych i zaniedbanych wsi ponurego wczoraj.

Oczywiście, w zachwycie nad tym, co dało biednej i zacofanej Brzeźnicy 6 lat ludowej władzy, przez myśl nam w pierwszej chwili nie przejdzie, że ludzie w niej mogli pozostać wczorajsi. Jakże to? Przecież dwa lata licząca spółdzielnia produkcyjna pracuje coraz lepiej, ma duże zbiory i jeszcze większe plany na najbliższą przyszłość... Przecież do szkoły chodzi coraz więcej dzieci, a młody, „świeżo upieczony” nauczyciel, który jest jej kierownikiem, daje sobie dobre radę nie tylko ze sprawami zawodowymi, lecz udziela się społecznie i cieszy się uznanem we wsi... W gromadzkim bibliotece jest około 800 tomów, ludzie więc czytają, rozwijają się, rosną, a na scenie Domu Ludowego z pewnością nieraz można usłyszeć występy miejscowego amatorskiego zespołu...

Zagalopowaliśmy się niestety! O ile pomyślny rozwój spółdzielni i szkoła — to rzeczywistość, o tyle, mówiąc o życiu kulturalnym wsi, wkroczyliśmy daleko w krąg marzeń. Tak w Brzeźnicy nie jest, mimo że mogłoby, mimo, że powinno tak być.



Nowe sale szkolne czekają na młodzież. Na zdjęciu rozbudowana szkoła.

Mimo, że są książki, — nikt ich nie czyta, bo od tego zamknięta na cztery spusty biblioteka do dziś dnia nie była czynna ani razu. I mimo, że jest odpowiedni lokal i scena, mimo, że nie brak w tej dziedzinie doświadczeń radzieckich kołchozów i naszych przodujących pod względem kultury wsi — nie ma w gromadzie żadnego zespołu artystycznego, jeśli nie liczyć skromnego chóru, występującego tylko „od wielkiego dzwonu” w okolicznościach akademii. Sala teatralna i scena służą także tylko akademii. „Lecz czyż po to ją budowano? Czy po to tylko istnieje chór, będący jedyną sekcją brzeźnickiego ZMP?”

Pozwolimy sobie zresztą zadać jeszcze jedno odważne, lecz zasadnicze pytanie: po co w ogóle w Brzeźnicy istnieje koło ZMP, skoro od szeregu miesięcy nic, ale to nic nie robi? Nawet zebrania są tutaj rzadkością, nie mówiąc o pracy szkoleniowej, kulturalnej, propagandowej,

o zainteresowaniu spółdzielnią produkcyjną — o wielu, bardzo wielu rzeczach, których tyle ma do wyboru świadoma, pragnąca pracować młodzież.

A mamy prawo wymagać uświadomienia od brzeźnickiej młodzieży. To przecież już nie są zahukane, wie-

miejsce już kilka długich miesięcy temu.

Tego zdania są wszyscy ci, którym sennosć miejscowych władz bynajmniej nie pomaga w pracy — młodzież zetempowska i zastępca przewodniczącego prezydium GRN — 20-letnia Zofia Cisło i przewodniczący spółdzielni produkcyjnej — ob. Sroczyński...

Niedobrze jest, ba — bardzo źle jest nawet, gdy bezpartyjni obywatele gromady muszą wytykać (i słusznie) sekretarzowi partii bezczynność i obojętność wobec rzeczy, które jemu przede wszystkim winny leżeć na sercu. Mamy na myśli Sroczyńskiego i spółdzielnię, którą komitet wcale się nie interesuje. Mamy właśnie na myśli ZMP, którego w istocie nie ma i zamkniętą bibliotekę, i zionącą pustką salę teatralną, głos gazet i radia, który staje się głosem wołającego na puszczy, jeśli nie ma nikogo, kto by go objaśnił, przetłumażył na język najrozumialszy, na język spraw obchodzących najbliższ.

Mamy na myśli to, że Komitet Gminny w Brzeźnicy musi czym prędzej wziąć się do energicznej pracy, aby w pełni wykorzystać wszystko, co umożliwia Brzeźnicy przeobrażenie się w wieś naprawdę nową, przodującą, aby wreszcie Brzeźniczanie mogli być dumnie nie tylko z tego, co im dało Państwo Ludowe, ale przede wszystkim ze sposobu, w jaki umieli otrzymane dobrodziejstwa wykorzystać.

mn.

## Przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego w ZSRR

1 września rozpoczyna się w ZSRR nowy rok szkolny. Codziennie z obozów pionierskich, sanatoriów i wycieczek turystycznych powracają do miast radzieckich setki tysięcy opalonych, wypoczętych, pełnych sił chłopców i dziewcząt. Władza radziecka umożliwiła młodzieży szkolnej bez troski i szczyśliwej wypoczynku. Ponad 5 milionów dzieci spędzało tegoroczne wakacje w miejscowościach letniskowych na koszt państwa. Ponad 2.600 tys. dzieci przebywało na obozach pionierskich zorganizowanych w najpiękniejszych miejscowościach ZSRR. Ponad 100 tys. pedagogów i personelu lekarskiego obsługiwało tegoroczne letnie wczasy dziecięce.

Radzieckie związki zawodowe przeznaczyły na utrzymanie obozów pionierskich ponad 650 milionów rubli.

Troskliwą opieką otoczono dzieci — sieroty po poległych w latach wielkiej wojny narodowej żołnierzach radzieckich oraz dzieci inwalidów wojennych.

W związku z zbliżającym się nowym rokiem szkolnym wiceminister szkół wyższych ZSRR — prof. W. Eljutin udzielił wywiadu przedstawicielowi TASS, w którym stwierdził m. in.:

„Ponad 1.300 tys. młodzieży przyjęto w roku bieżącym na 1 rok studiów. Dzięki nieustannej trosce Partii Bolszewickiej i Rządu Radzieckiego z każdym rokiem wzrasta liczba szkół wyższych. W okresie powojennym w ZSRR odbudowano i zbudowano ponad 350 nowych wyższych uczelni. W nowym roku szkolnym czynnych będzie w ZSRR 890 wyższych uczelni. Nowy uniwersytet zbudowano w stolicy Radzieckiej Kirgizji — Frunze. Otwarcie tego uniwersytetu jest jednym z dobitnych przejawów leninowsko - stalinowskiej polityki narodowościowej.

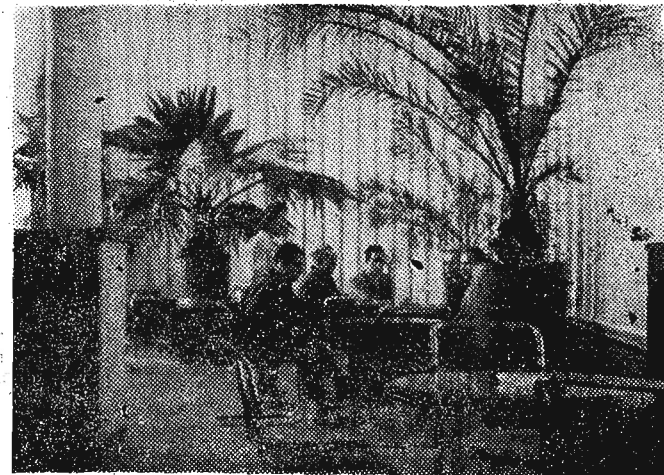
Sciany sosnowego lasu ocienily przepelniony pociąg. Stalowa Wola. Z wagonów wysypala się rzesza robotników i robotnic, szeroką ławą podążając drogą w wiadomym sobie kierunku. Spieszyli wszyscy, bo syrena fabryczna przed chwilą dała znak na przerwę. Wkrótce nad wierzchołkami wysokich sosen zaróżowiły się dymiące kominy a potem ukazały się dachy hal fabrycznych. Fala robotników weszła na zakręcie drogi. Otwarta brama fabryczna przez długą chwilę chłonęła podążających do pracy robotników.

Tuż za bramą wita wchodzących płaskorzeźba przedstawiająca postać hutnika. Pod płaskorzeźbą długi napis. Wzrok robotników pada na stojącą przy chodniku gablotę z wystawionymi książkami technicznymi. „Kupujcie książki techniczne” zachęca napis nad książkami. Rzesza robotników skręca aleją obsadzoną drzewami. Wzdłuż całego chodnika witają idących do pracy stoiska propagandowe. To „aleja przodowników pracy i racjonalizatorów”. Na stopniach stoją podłużne gabloty obramowane kolumnami i zamknięte od góry bogato profilowanym gzymsiem. Wnęki wybite czerwona drapearia mieszczą portrety przodow-

to duża sala z pięknym stropem kasetonowym. W kasetonach śnią metalowe abażury, rozpraszające światło zakrytych lamp. Na ścianie pod sufitem napis: „Przodownicy pracy to awangarda budowniczych socjalizmu”. Poniżej szereg portretów wykonanych ręcznie ołówkiem. Sądząc po opanowaniu trudnej techniki ołówkowej, wykonał je dobry artysta.

— Tak, te portrety wykonał plastyk, nasz pracownik K. Kwiatkowski, potwierdza nasze przypuszczenia tow. Trębaczewski. — Oprócz niego dobrze rysuje ob. Izidorczyk, kreślarz. Napisy wykonuje nasz dekorator związkowy Janusz Łypaczewski. Stoiska przy alei przodowników pracy zaprojektował K. Kwiatkowski. Dzięki ich pracy mamy się czym poszczycić — zaznacza z zadowoleniem nasz przewodnik. — Na to wszystko pieniądze muszą się znaleźć.

Oglądamy dalej świetlicę. Na przeciwległej ścianie między oknami, na udrapowanym tle wiszą portrety klasyków marksizmu i przwódców ruchu robotniczego. Pod ścianami oszkłone szafki i gablotki z wzorami wyrabianych w hucie narzędzi i przyrządów pomiarowych. Dobrze rozwiązana dekoracja ściany głównej jest koroną całości. Wszędzie przejawia się umiar i dobry smak opiekujących się świetlicą.



W Domu Hutnika krzewi się oświata i kultura.

ników pracy i racjonalizatorów. Nad podobiznami robotników mobilizujące hasła. Pod każdym portretem imię, nazwisko i osiągnięcia pracownika. Napisy świadczą o dużej umiejętności wykonawców.

Fala robotników rozdziela się i w poszczególnych grupach rozchodzi się do różnych działów fabryki. I tam, przy każdym dziale w „czerwonym kąci”, gdzie można odetchnąć, przeczytać gazetę lub posilić się, przepływa transparent, że przez zwiększoną wydajność pracy przyspieszamy wykonanie planu 6-letniego.

U wejścia do gmachu dyrekcji tablica z afiszami. Szczególnie wyróżnia się jeden — Wystawa — Juliusz Słowacki. Na brunatnym tle medalion wielkiego poety, u dołu napis: Od 23 do 24 VII w Domu Kultury.”

Wystawę zwiedziło w ciągu dwu dni 2.100 ludzi — objaśnia nas tow. Trębaczewski.

Ale nie zatrzymujemy się długo, mamy jeszcze obejrzeć świetlicę pracowników w budynku dyrekcji. Podążamy na górę.

W holu pierwszego piętra doskonale wykonany napis — cytata z I. Erenburga: „Wojna to nie trzęsienie ziemi ani huragan — wojna jest dziełem ludzi i ludzie mogą jej zapobiec”.

Na innych ścianach przyciąga ją wzrok barwne obrazy. Przyglądający się z bliska widzi fragmenty osiedla robotniczego, studia lasu i inne, wykonane z dużą wprawą przez b. dyrektora zakładu ob. Chudzyńskiego. Warto, aby wisiąły na niejednej wystawie. Wchodzimy do świetlicy. Jest

Ośnien tym wszystkim zadajemy pytanie naszemu rozmówcy tow. Trębaczewskiemu. W czym leży „tajemnica” tych osiągnięć pracownika. Napisy świadczą o dużej umiejętności wykonawców.

W odpowiedzi usłyszeliśmy: przede wszystkim opiekuje się tymi sprawami partia. Do pracy propagandowej podchodzi się z nas z tym przeświadczeniem, że wiąże się ona z produkcją. Świetlica robotnicza jest u nas zwrócona twarzą do produkcji. Tak pojmujemy całokształt propagandy poglądowej w naszym zakładzie pracy. Odpowiednio postawiona propaganda poglądowa jest ręką wykonania planów produkcyjnych. Dlatego zawsze znajdziemy środki na ten cel, bo wiemy, że to nie idzie na marne.

Ale, co tu widzieć to jeszcze nie wszystko. W naszym Domu Kultury mamy jeszcze różne sekcje artystyczne i kulturalno-oświatowe. Wśród naszych pracowników mamy 546 absolwentów kursu początkowego nauczania o których wykształceniu nadal się pamięta. Teraz myślimy o szkole muzycznej, którą napewno zorganizujemy. Wszystkim zajmuje się szczerze partia. Tak jak przedtem dopingował nas tow. Sieńko, tak teraz myśli o tym tow. St. Chudzik. Wszyscy dbamy o to, aby u nas było lepiej.

I rzeczywiście w słowach tow. Trębaczewskiego nie było ani krzty przesady.

St. WITOWSKI



## Wypoczęci i zadowoleni wrucamy do szkoły

Jako uczeń szkoły przemysłowej w Rzeszowie co roku wyjeżdżam na kolonię. Co roku też oglądam i poznaję inną część naszego kraju. Tego lata byłem w Wreszcu. Przyjechali tu chłopcy i dziewczęta — dzieci metalowców z Rzeszowa i Mielca, z Gorzyc, Warszawy.

W obszernej, czystej szkole w Wreszcu było nas ponad 300. Mielśmy wygodne łóżka, czyste prześcieradła i ciepłe koce. Kto chciał zabrał z domu tylko poduszkę.

Już od pierwszego dnia kierownictwo kolonii tak nam urządziło dzień, żeby było wesoło, żeby był czas i na zabawę i na pogadankę, a przede wszystkim żebyśmy sobie naprawdę wypoczęli. I kierowniczka kolonii Janina Starosielec z Mielca i zastępca kierownika Zdzisław Czechowicz z woj. zarządu ZMP Rzeszów i wszyscy wychowawcy opiekowali się nami bardzo serdecznie.

Ile radości sprawiły nam kąpiele w morzu, wyszukiwanie muszelek, opalanie się na słońcu! A jaki nad morzem mieliśmy wspaniały apetyt! Ile poszło na „repetę” bułek z masłem, ile kołtów, ile budni — tego naprawdę nikt z nas nie mógłby zliczyć, bo wszystko zniknęło ze stołów bardzo szybko.

wieziono nas w porcie motorówką, w Gdyni widzieliśmy, jak pięknie buduje się to miasto. Wszędzie towarzyszyli nam przewodnicy, objaśniając i tłumacząc wszystko, o co pytaliśmy. Na kolonii było wielu ZMP-owców i harcerzy. Organizowaliśmy codziennie prasówki. Ale nie tylko słuchaliśmy prasówek. Omawialiśmy podczas wieczornych godzin to, co widzieliśmy w ciągu dnia. Mówiliśmy o tym, jak pięknie rozbudowuje się nasze Wybrzeże, jak rośnie nasza ludność polska, jak sami będziemy dla niej pracowali, gdy opuścimy szkołę.

Gdy dowiedzieliśmy się o procesie zdrajców narodu, którzy chcieli zagnieździć się w wojsku, mówiliśmy o tym dużo. Nie mieliśmy doświadczeń, żeby tych zdrajców potępić. Wielu z nas ma braci w odrodzonym Wojsku Polskim. Wszyscy kochamy naszą ludową wojsko.

Czas mijal nam szybko i wesoło, ale nie zapominaliśmy, że po wypoczynku wrócimy do szkoły, w której powinniśmy jak najlepiej uczyć się i pracować. Dlatego my ZMP-owcy zorganizowaliśmy na kolonii pomoc koleżeńską dla uczniów starszych, którzy uczyli się codziennie, by z nowym rokiem szkolnym mieć już lepsze przygotowanie.

Przyjaźnie i miło spędziliśmy dni z dziećmi z Warszawy. One opowiadały nam o tym, jak buduje się stolica, my mówiliśmy

im, że nasze województwo ma coraz więcej nowych domów, coraz więcej zakładów pracy.

Zawarliśmy znajomość z pracownikami Akademii Medycznej we Wreszcu i pomogliśmy im w plewieniu ogrodów. To była nasza praca społeczna.

Fabryka, która wysłała nas na kolonię, troszczyła się o nas bardzo. Z Wydziału Opieki Społecznej przyjechali, by zobaczyć jak nam się powodzi, jak się odżywiamy, jak przybieramy na wadze. Gdy mieliśmy wracać do domu, przyjechali po nas z fabryki ob. ob. Wiewiórska i Semik. Przygotowano dla nas bułki z wędliną, duże bańki z napojami, mieliśmy wygodne miejsca w pociągu. Przez całą podróż dbano o to, byśmy się nie zmęczyli. To też po powrocie wszyscy w domu byli zadowoleni, że tak dobrze i zdrowo wyglądaliśmy.

Teraz myślę o nowym roku szkolnym. Mam już podręczniki, zeszyty i inne przybory. Jestem uczniem szkoły przemysłowej.

Gdy ją ukończę, stanę do pracy dla planu 6-letniego. Dlatego zdrowy i wypoczęty po tak pięknie spędzonych wakacjach, wyłężę wszystkie siły, by dobrze uczyć się, by ze szkoły wynieść wiele wiedzy, którą spójnię potem, pracując dla mojej ojczyzny.

PRZEMYSŁAW KRUCZEK  
uczeń II kl. Szk. Przem.



# Najemnicy podżegaczy wojennych Jeszcze jeden sposób przywracania wzroku

W latach, które amerykańska prasa w swoim bezwstydnym żargonie nazywa okresem „zimnej wojny”, na Zachodzie ogromnie podniosła się cena kłamstwa. Rośnie ona równoległe z cenami innych „strategicznych surowców”.

Rozmnożyły się tutaj w po każdej ilości, agencje telegraficzne, „biura informacyjne”, „biura nowości” oraz niezliczona ilość osobników, produkujących kłamstwa dla nieograniczonego rynku zbytu. Napędzając szpalty gazet i eter, na przednie wysmażonymi „przeglądami” i „komunikatami”, systematycznie zatruwają oni między narodową atmosferę historią wojenną.

Ściła kłamliwe informacje o 150 znanych, postępowych działaczach amerykańskich, którzy w ciągu ostatnich 20 lat walczyli o postęp i równanie praw Murzynów z „białymi”. Prowokatorzy z „Kontratak” utrzymują ściśle łączność z komisją do badania antyamerykańskiej działalności i pod jej dyktando rozsyłają „czarne listy” do szkół, uniwersytetów, kościołów, redakcji i prywatnych osób. W „sztabie” redakcji tego szanownego źródła informacji zasiada czterech byłych urzędników amerykańskiego gestapo — FBI.

Pomimo tej sfory prywatnych dostawców kłamstw, rządy zachodnich państw posiadają spo-

nasza armia znajduje się tutaj dla spełnienia polityki departamentu. Może pan uważać tę politykę za słuszną lub nie — to pańska rzecz, ale obowiązkiem korespondenta jest słuchać naszych rozkazów!”

First daje również inne przykłady: Osobiście zaobserwował pewnego razu jak policjanci napadli na nieuzbrojonych robotników, strzegących redakcji postępowego pisma przed napadami, faszystowskiej bandy chuliganów. Policja otworzyła ogień, było 16 rannych. Ani jeden faszysta nie został zatrzymany.

Korespondent usiłował podać telegraficznie do swej gazety prawdziwy opis wydarzenia, ale w tej chwili amerykański urzędnik wręczył mu gotowy, oficjalny komunikat, w którym mówiło się, że zażście spowodowali robotnicy, policja „strzelała w górę”, i że „ofiar i poszkodowanych” nie było.

A teraz kilka słów o najbardziej reakcyjnych dziennikarzach zachodnich, pozostających na usługach podżegaczy wojennych.

Oto okaz „znakomitego” przed stawiciela sprzedanej prasy amerykańskiej Drew Person, który z przyjemnością chwali się swoimi zwyrodniałymi i zmysłowymi korespondencjami. Mają



przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Ich codzienna porcja kłamstw zamieszczonych w rubryce „przegląd faktów” w gazecie „New York Herald Tribune” jest dobrze znana czytelnikom amerykańskim.

Bezwstyd „braci-pismaków” w zachwalaniu środków masowego niszczenia ludzi przewyższa nawet amerykańskie trusty. 10 stycznia 1951 roku domagali się oni użycia bomby atomowej, nie zwracając uwagi, że przyczyni się to, do wyniszczenia cywilnej ludności, kobiet i dzieci. Jedynym ich smartwieniem jest to, że nie można produkować bomby atomowej taśmowym systemem.

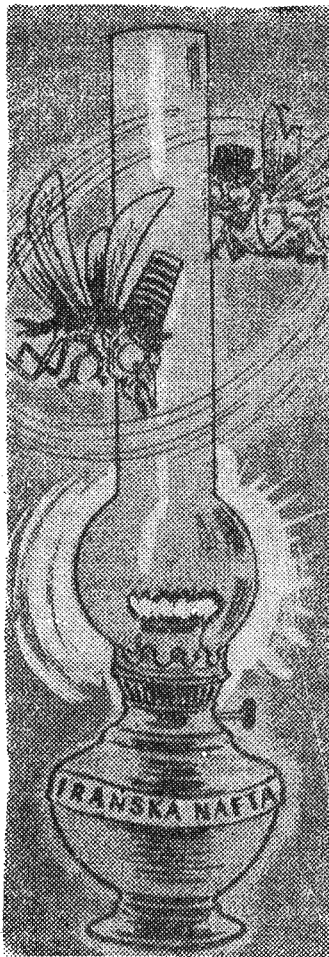
Do zgrał najemców podżegaczy wojennych należy również zaliczyć ateńskiego „działacza prasowego” Jerzego Włachosa, podpisującego swe artykuły imi-cjami HAW. Ten jeszcze w 1945 roku nawoływał do rzucenia bomby atomowej, — na Związek Radziecki.

Lista ta — niestety — jest znacznie dłuższa.

Dziennikarze całego świata, wyznający idee demokratyczne z niepokojem i odrazą patrzą na tych ludzi nazywających się „działaczami niezależnej prasy”. Postępowi dziennikarze wiedzą dobrze, że jest to droga poniżenia i mieszanina z błotem zaszczytnego zawodu dziennikarskiego.

Na podstawie artykułu zamieszczonego w tygodniku „Ogoniok” — opracował E. W.

## Humor



Uważajcie, żebyście nie spłonęli.

W Akademii Nauk ZSRR, biolog radziecki profesor Wasyl Popow zakomunikował o swych wieloletnich badaniach, dotyczących odzyskania rogówki oka u zwierząt. Uczony powiedział, że nauce radzieckiej przypada pierwszeństwo w dziedzinie przywracania wzroku. Światowy rozgłos zyskały prace profesora Włodzimierza Filatowa, który przywraca ludziom wzrok, zastępując uszkodzoną część rogówki zdrową, wziętą z oczu niedawno zmarłego człowieka. Ta metoda zyskała szerokie uznanie. Setki osób, którym dokonano operacji według metody profesora Filatowa — odzyskało wzrok.

Jednak wzrok można przywrócić i inną metodą. W ciągu całego życia organizmu, oko utrzymuje właściwość odtworzenia swych straconych części z rozwijającej się tkanki zarodkowej. Na tej właściwości oparte są doświadczenia profesora Wasyla Popowa. Uczony usunął całkowicie rogówkę z oka żaby i na jej miejsce wsławił kawałek skóry kijanki żaby. Ta tkanka zarodkowa zrosła się szybko z brzegami gałek ocznych. Po kilku dniach przekształciła się ona w rogówkę i żaba odzyskała wzrok. Swoje doświadczenia uczony kontynuował także na ssakach. Dały one tak samo wspaniałe rezultaty. Przeniesiona do oka szczura tkanka zarodkowa przemieniała się stale w rogówkę. Ami swoją budową, a ni zabarwieniem nie różniła się ta nowa rogówka od pierwotnej.

— Obecnie doświadczenia dokonywane są na razie na zwierzętach — oświadczył profesor Popow. — Ale niedaleki jest dzień, gdy nasze badania wyjdą z zakresu doświadczeń i przywracanie wzroku człowiekowi stanie się powszechnie stosowanym zabiegiem lekarskim.

## LUDZIE ZZA RZEKI

Zagadnienie przebudowy wsi polskiej nie znalazło jeszcze pełnego i wszechstronnego odbicia we współczesnej prozie polskiej. Tematykę tę podjęli w swych książkach — St. Piętał, J. Gałaj, ostatnio W. Zalewski. Nową senię powieści o tematyce wiejskiej, ja kie wkrótce ukaza się, rozpoczyna powieść Lesława Bartelskiego pt. „Ludzie zza rzeki”

Bartelski rozpoczął działalność literacką jako poeta; „Ludzie zza rzeki” są udanym debiutem prozatorskim. Jego powieść jest interesująca, dobrze skomponowana, dojrzała w rysunku psychologicznym, ideologicznie przemyślana. Są w niej również pewne niedociągnięcia, w sumie jednak jest to pozycja cenna i ciekawa.

Akcja utworu toczy się na wsi w okolicach Pułtuska, w roku 1949. Głównym wątkiem fabularnym jest walka biedoty chłopkiej o wspólny siew, a więc walka pracującego chłopstwa o nową formę pracy, stanowiącą pierwszy etap na drodze do kolektywnej gospodarki. Autor potrafił ten konflikt powiązać z ogólną problematyką wsi polskiej, tak, że zdarzenia we wsi Marcyszew tracą charakter epizodu i nabierają znaczenia typowego. Pisarz nie poszedł po linii najniższego oporu, gdyż wybrał dla swojej obserwacji wieś w zasadzie mało uświadomioną.

Konflikty „Ludzi zza rzeki” układają się dwuplanowo: po pierwsze w sferze ostrych walk klasowych pomiędzy małorolnym i po części średniorolnym chłopstwem a wielkimi kułakami; po drugie konfliktów wewnątrz samej biedoty wiejskiej, która musi przewyciężyć szereg oporów we własnej świadomości, aby zerwać ze starym sposobem życia i pracy. W ten sposób autor uniknął zbyt łatwych uproszczeń i zbliżył się ku prawdziwemu życiu.

W walce o nową wieś pisarz słusznie wysunął na pierwszy plan małorolnego chłopca, który stanowi najbardziej rewolucyjny i twórczy czynnik wsi, zrzucającej z siebie jarzmo długowiecznej niewoli. Biedocie wiejskiej i średniorolnym chłopstwem, którą reprezentuje główny bohater powieści, sekretarz organizacji gromadzkiej, Tomasz Świdzki, oraz sekretarz komitetu gminnego — Zapal. Autor przedstawił proces wzrostu świadomości wiejskich działaczy partyjnych, proces oswo-badzenia się partii z elementów obcych klasowo, oraz karierowiczów.

„Ludzie zza rzeki” — Lesław Bartelskiego, to powieść, którą warto przeczytać.

Środowisko biedoty jest u Bartelskiego bardzo zróżnicowane. Są tu więc świadomi partyjniacy, są bezpartyjni kierujący się zdrowym instynktem klasowym, są ludzie zdezorientowani i zastraszeni kułackim terrorem, są chłopci chwiejni i niezdeterminowani. Wielu z nich nie może zdecydować się, czy oddać swoje działki — jak dawniej — w dzierżawę kułakowi za psł grosz, czy też zgodzić się na wspólny siew. Ale uświadamiająca praca partii oraz instynkt klasowy otwierają im oczy. U każdego z nich występują innego rodzaju wahania, każdy przełamuje inaczej swoje wątpliwości. Bartelski uniknął tu schematu, jego bohaterowie żyją i przekonują czytelnika swoim postępowaniem i właściwym im sposobem przewyciężania trudności.

Autor słusznie powiązał problematykę przebudowy wsi z zagadnieniem sojuszu klasy robotniczej, z pracującym chłopstwem. Chłopom Marcyszowa w ich pracy przygotowawczej do wspólnego siewu przycho-dzą z pomocą warszawscy robotnicy, którzy wysyłają na wieś dobrowolną ekipę dla naprawy mostu i siewnika. Z początku zostają oni przyjęci z niedowierzaniem; propaganda kułacka o rzekomych antagonizmie pomiędzy wsią i miastem nie pozostała bez wpływu. Dopiero gdy chłop naocześnie przekonany się o kłamstwie kułackim, gdy widzi rezultaty i treść polityczną tej współpracy, uświadamia sobie znaczenie więzi łączącej ludzi pracy w Polsce Ludowej.

Temu środowisku przeciwstawił autor środowisko kułackie, zarysowane wyraźnie i ostro. Bartelskiemu udało się plastycznie przedstawić bogaczy wiejskich, tuczających się wyzyskiem pracy chłopskiej, bogacących się krzywdą biedoty. Powieść demaskuje w nader żywy sposób wszystkie metody kułackie: od perfidnych kłamstw i oszustw, poprzez eksploatację pracy chłopskiej, do aktów or-dynarnej przemocy i terroru. Autor wykazuje jednocześnie, że jedynym elementem, który potrafi przemoć tę siłę wyniszczającą wieś polską, jest małorolny i średniorolny chłop, zbratany z klasą robotniczą.

\*) Lesław Bartelski, „Ludzie zza rzeki”. Państwowy Instytut Wydawniczy. Warszawa 1951.



Oni's istniało pojęcie „dzien-nikarskiego obiektywizmu”. Obecnie przelotczyło się ono w dogmat: wartościowe jest tylko to, co pomaga płocie i wypadom przeciwko Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej i obrońcom pokoju.

Dawniej dziennikarz brzydziłby się pracować dla wywiadu. Dziś przyłapany na gorącym uczynku szpieg William Oltis, korespondent agencji amerykańskiej Associated Press w Pradze, w czasie przewodu sądowego wyznał publicznie, że prawie wszyscy jego koledzy — przedstawiciele amerykańskiej i angielskiej prasy w Czechosłowacji zajmowali się szpiegowaniem, a on, zanim został korespondentem zagranicznym, skończył nawet szkołę szpiegowską.

Zachodnie agencje prasowe, zachwalając swój towar, używają krzykliwej, niewybrednej reklamy, przypominającej żywo reklamę transatlantycznych towarzystw przewozowych. Np. jeden z prospektów zachęca do korzystania tylko z usług Biura Informacyjnego prowadzonego pod kierownictwem Partick Maitlanda.



Pan ten, znany jako agent byłego jugosłowiańskiego renegata Pawła, zapewnia, że firma jego posiada największe wiadomości, zaczerpnięte z kancelarii dyplomatycznych całego świata. Inna agencja zapewnia, że jej „nieocenione informacje” pochodzą wprost od członków rodzin królewskich, posłów i wysoko postawionych urzędników wywiadu...

W Stanach Zjednoczonych istnieje „biuletyn informacyjny” spełniający ponurą rolę w ogólnej kampanii historii wojennej. Do pomagają one w przesładowaniu postępowych Amerykanów i ich organizacji. Codzienne pisma faszystowskie w Ameryce publikują długie listy nazwisk „podejrzanych rodzin” amerykańskich.

Niedawno tygodniowy biuletyn o zadziernym nazwie „Kontratak” wydał 200-stronicową broszurę, w której zamie-

ro oficjalnych i półoficjalnych agencji informacyjnych, powołanych do opiewania „dobro-dziejstw” północno-atlantycznej polityki, a oburzających błotem antyjąca wolność narodu.

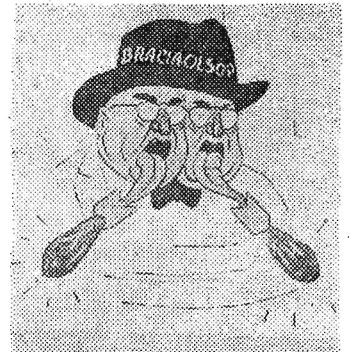
Na agresywną propagandę w prasie i radiu, rząd Stanów Zjednoczonych wydaje dziesiątki milionów dolarów. W tę sieć propagandy i szpiegostwa włączają się wszyscy amerykańscy zagraniczni korespondenci.

Jeden z postępowych amerykańskich korespondentów Peter First tak opisuje metody i sposoby „pracy” amerykańskich agencji w Europie:

„Było to w 1946 roku. Pracowałem wtedy w Trieście. Otrzymanie informacji w zupełności zależało od władz wojskowych zachodnich państw. A kiedy zwróciliśmy się do innych, bardziej wiarogodnych źródeł, po opublikowaniu materiału niezgodnego z oficjalnym tekstem, zostaliśmy pozbawieni legitymacji korespondenta.

W sztabie z ust amerykańskiego oficera usłyszałem następującą charakterystyczną tyradę:

— Nie mają jest rzeczą pana uczyć, co i jak pisać. Proszę sobie jednak zapamiętać, że



one na celu trzymać amerykańskie społeczeństwo w ciągłym strachu i niepokoju.

Następnie przedstawiamy sylwetki dwóch innych imperialistycznych pismaków — braci Awsoop, specjalizujących się w ciągłym nawoływaniu do wojny

## Cena Anglii w dolarach

### NIEZWYKŁY JUBILEUSZ

Wielka Brytania obchodzi w bieżącym roku swe dwutysięcioletnie historyczne istnienie. Ale słowo „obchodzić” ma swoisty charakter w kapitalistycznym świecie, gdzie wszystko można kupić i sprzedać, gdzie artykuł handlowy staje się nawet takie pojęcia jak „historia narodu” i „honor narodowy”. Ścisłej mówiąc: Anglia handluje swoim dwutysięcioletniem. O tym, że tak istotnie się dzieje, mówią zupełnie otwarcie ogłoszenia reklamowe rozpowszechniane w USA przez brytyjską agencję turystyczną.

Reklama szczegółowo wlicza wszelkie wygody, które czekają na amerykańskiego turystę przy wyjeździe na jubileuszowy festiwal. Osiągnięcia brytyjskiej kultury, nauki, techniki i sztuki są reklamowane w ilustrowanych przewodnikach. Amerykanom, których nie interesowałyby wyżej wymienione rzeczy, zapewnia się oglądanie najpiękniejszych pejzaży, konsumpcję w pierwszorzędnym restauracjach a także wszechstronne rozrywki: wyścigi, zabawy, jednym słowem raj — tylko wybierać. Angielska reklama po prostu ośniewa Amerykanina... oczywiście tylko tego, który jest obdarowany dolarami.

„Przyjeżdżajcie! Będziecie dobrze i smacznie jeść, spędzicie czas na wspaniałych rozrywkach. Do waszej dyspozycji stoją hotele... i dziewczęta do usług”.

Widoki luksusowych wnętrz hoteli zajmują pierwsze miejsca w reklamie festiwalowej a historyczne muzea są pokazywane na końcu. Zupełnie jasne jest, że ten festiwal — to wielkie handlowe przedsięwzięcie obliczone na „przyptyw” dolarów do kraju.

Dlatego też główne zadanie reklamy — to wychwalanie tych wygód, jakie czekają na Amerykanów w kraju zdewaluowanego funta szterlinga, Angielska reklama ma nosi wyraźny handlowy charakter. Mówi ona Amerykaninowi: „Przyjeżdżaj do kraju, gdzie będziesz mógł wszystko kupić — więc przybądź i nabywaj!”

Reklama mówi jeszcze Amerykaninowi wiele innych rzeczy:

„Z zadowoleniem przekonacie się, jak wysoko cenę się u nas naszą kulturę. Wasz dolar zostanie u nas wymieniony na dogodnych dla was warunkach. Otrzymacie dużą zniżkę od obowiązków u nas cen...”

Reklama jubileuszowa uwalnia przyszłego turystę amerykańskiego od wszelkich ograniczeń, istniejących tylko dla „tubylców” — uwalnia go od kartek na żywność od ograniczeń w nabywaniu benzyny, dla jego luksusowego auta.

Angielski rząd przygotowuje się do jubileuszu jak do wielkiego jarmarku, omal że nie padając na twarz przed turystami z Ameryki.

Dziwić się nie ma czemu. I w Anglii i w Ameryce można hurttem kupić prasę, partię, przemysł i całą gospodarkę narodową. Tam przyzwyczajenia i nawyki kupiec kie obejmują szerokim kręgiem wielką różnorodność wystawianych na sprzedaż „towarów”.

Ciekawi nas tylko bardzo, jaka jest cena całego imperium brytyjskiego... w dolarach po kur się pana Attlee, który z ramienia partii prawicowych socjalistów sprawuje rządy w Anglii.

Według artykułu w „Krokodilu” opracował — Adolf Lida.